

UZASADNIENIE

| | | | |
|---|---------------|---------------|--|
| Formularz UK 2 | Sygnatura akt | II AKa 228/21 | |
| Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników: | 2 | | |
| 1. CZEŚĆ WSTĘPNA | | | |
| 0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji | | | |
| Sąd Okręgowy w P., sygn. akt (...) | | | |
| 0.11.2. Podmiot wnoszący apelację | | | |
| # oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego | | | |
| # oskarżyciel posiłkowy | | | |
| # oskarżyciel prywatny | | | |
| # obrońca | | | |

| | | | |
|--|--|------------|--|
| # oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego | | | |
| # inny | | | |
| 0.11.3. Granice zaskarżenia | | | |
| 0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia | | | |
| # na korzyść # na niekorzyść | # w całości | | |
| # w części | # | co do winy | |
| # | co do kary | | |
| # | co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia | | |
| 0.11.3.2. Podniesione zarzuty | | | |
| Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji | | | |
| # | art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w | | |

| | | |
|---|--|--|
| | zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu | |
| # | art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu | |
| # | art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia | |
| # | art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia | |
| # | art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego | |

| | | | | | |
|---|---|--|--------|-------------|--|
| | zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka | | | | |
| # | art. 439 k.p.k. | | | | |
| # | brak zarzutów | | | | |
| 0.11.4. Wnioski | | | | | |
| # | uchylenie | # | zmiana | | |
| 2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy | | | | | |
| 0.12.1. Ustalenie faktów | | | | | |
| 0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione | | | | | |
| Lp. | Oskarżony | Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi | Dowód | Numer karty | |
| | | | | | |
| 0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione | | | | | |

| Lp. | Oskarżony | Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi | Dowód | Numer karty | |
|--|-----------|--|-------|-------------|--|
| 0.12.2. Ocena dowodów | | | | | |
| 0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów | | | | | |
| Lp. faktu z pkt 2.1.1 | Dowód | Zwięźle o powodach uznania dowodu | | | |
| 0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów) | | | | | |
| Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2 | Dowód | Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu | | | |
| STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO | | | | | |

| WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków | |
|--|--|
| Lp. | Zarzut |
| | <p>APELACJA PROKURATORA</p> <p>1. obraza przepisów prawa procesowego, która miała wpływ na treść orzeczenia, w szczególności art. 7 k.p.k., 92 k.p.k., 167 k.p.k., art. 193 § 1 k.p.k. i art. 410 k.p.k.</p> <p>a) polegająca na zaniechaniu przeprowadzenia z urzędu dowodu z uzupełniającego przesłuchania biegłego z zakresu medycyny sądowej w związku z wyjaśnieniami oskarżonego T. Ł. (1) w celu weryfikacji jego wyjaśnień na okoliczność ustalenia jak zostały wyprowadzone ciosy nożem, w tym z jakiego kierunku i z jaką siłą oraz w jakiej pozycji znajdowali się</p> |

wówczas
oskarżony T.
Ł. (1) i
pokrzywdzony
M. W. (1),
szczególnie czy
obrażenia
ujawnione u M.
W. (1) mogły
zostać zadane w
pozycji leżącej
po przewróceniu
się do rowu,
jak to przyjął
Sąd I instancji
w ustaleniach
faktycznych oraz
wyjaśnienia
sprzeczności
pomiędzy
protokołem
ogłędzin ciała
i odzieży M.
W. (1) z dnia
(...) r. (k. 20)
a protokołem
ogłędzin
zewnętrznych i
sekcji zwłok
z dnia (...) r.
(k. 204)
dotyczących
umiejscowienia
ran kłutych na
ciele
pokrzywdzonego
M. W. (1)
albowiem
protokół
ogłędzin ciała i
odzieży (k. 20)
wskazuje na ranę
kłutą na plecach
pokrzywdzonego
nie opisaną
w protokole
ogłędzin
zewnętrznych i
sekcji zwłok,
której

umieszczenie
pozostaje w
sprzeczności z
ustaleniem, iż
oskarżony T.
Ł. (1) działał
w warunkach
obrony
koniecznej,

b) polegająca
na dowolnej,
nieuwzględniającej
całokształtu
materiału
dowodowego w
ocenie
wyjaśnień
podejrzanego T.
Ł. (1) co
do przebiegu
zdarzenia, w
szczególności:

- atakowania
go przez osoby
znajdujące się
na miejscu
zdarzenia z
powodu jego
wcześniejszej
współpracy z
policją, pomimo,
iż cały pozostały
osobowy
materiał
dowodowy nie
wskazuje, ażeby
podczas
zdarzenia
zachowanie
innych
uczestników
tego zdarzenia
związane było
z wcześniejszą
współpracą tego
oskarżonego z
organami
ścigania,

- dowolnej ocenie, iż oskarżony T. Ł. (1) od początku był atakowany przez grupę osób i bronił się przed tym, podczas gdy z zeznań P. K. (1) wynika odwrotne wręcz zachowanie się oskarżonego, który miał również być agresywny, szarpać się i kłócić z innymi osobami oraz osób znajdujących się wokół tego oskarżonego, które odsuwały się od niego w celu uniknięcia uderzenia nożem ze strony oskarżonego,

- sposobu zachowania pokrzywdzonego T. S. co do okoliczności zadania ciosu pięścią przez tego pokrzywdzonego, co spowodowało reakcję obronną w postaci uderzenia nożem, podczas gdy osobowy materiał dowodowy w postaci zeznań T. S. i D.

A. wskazuje, iż uderzenie pięścią ze strony podejrzanego było reakcją na zadane mu uderzenie nożem, przy jednoczesnej dowolnej ocenie, że zeznania świadka T. S. w tym elemencie są niewiarygodne,

- sposobu zachowania pokrzywdzonego M. W. (1), w szczególności elementu zaatakowania oskarżonego i przewrócenia go do rowu, podczas gdy osobowy materiał dowodowy w postaci zeznań D. A., T. S., M. W. (2), M. B., E. Ż. i S. C. wskazuje, że pokrzywdzony ten nie przeprowadził gwałtownego ataku na oskarżonego a celem jego działania było uspokojenie sytuacji i skłonienie oskarżonego do pozbycia się noża, przy jednoczesnej

dowolnej ocenie,
że zeznania
świadków D. A.
i T. S. w tym
elemencie są
niewiarygodne
oraz przy
pominięciu
znaczenia
dowodów
rzeczowych w
postaci koszulki
i kurtki M. W.
(1) oraz kwestii
umiejscowienia
ran na ciele tego
pokrzywdzonego,
w szczególności
rany klutej na
plecach,

- sposobu
zachowania
pokrzywdzonego
D. A., w
szczególności
elementu
zaatakowania
oskarżonego i
przewrócenia go
do rowu,
podczas gdy
osobowy
materiał
dowodowy w
postaci zeznań
D. A. i P. K.
(1) wskazuje, że
pokrzywdzony
ten nie
przeprowadził
gwałtownego
ataku na
oskarżonego a
celem jego
działania było
pozbawienie
oskarżonego
noża i
zatrzymanie T.

Ł. (1), przy
jednoczesnej
dowolnej ocenie,
że zeznania
świadka D. A.
w tym elemencie
są
niewiarygodne,

co skutkowało
błędym
przyjęciem, że T.
Ł. (1) działał
w warunkach
obrony
koniecznej i
w konsekwencji
uniewinnieniem
go od
stawianych mu
zarzutów, co
także
skutkowało
uniewinnieniem
oskarżonego K.
od stawianego
mu zarzutu,
podczas gdy
prawidłowa
ocena całości
materiału
dowodowego we
wzajemnym
powiązaniu, z
uwzględnieniem
zasad
doświadczenia
życiowego i
logicznego
rozumowania
nie prowadzą
do wniosku
pozwalającego
na przyjęcie, iż
oskarżony T.
Ł. (1) działał
w warunkach
obrony
koniecznej.

**APELACJA
PEŁNOMOCNIKA
OSKARŻYCIELI
POSIŁKOWYCH**

M. W. (3), L. W.,
A. W. (1), S. W.,
M. W. (2) i J. W.

błąd w
ustaleniach
faktycznych
Sądu poprzez
przyjęcie, iż:

1. oskarżony Ł.
pozostawał w
stanie
zagrożenia przez
grupę
agresywnych
osób,

2. następstwo
czynu
(obrażenia
doznane przez
oskarżonego,
który
śmiertelnie
ugodził nożem)
wskazywało na
„agresję tłumu”,
podczas gdy
z prawidłowo
ustalonego
stanu
faktycznego
wynika, iż
uprzednio nie
występowała
„agresja tłumu”
a następstwo
czynu
oskarżonego Ł.
było tylko
wynikiem
wzburzenia z
powodu
drastycznego

skutku jego
działań,

3. zachowanie
osób
zgromadzonych
przed klubem
nie było
naturalną
reakcją na
zachowanie
oskarżonego Ł.
wymachującego
niebezpiecznym
narzędziem,

4. jakiegokolwiek
działanie
zaczepne
(niepotwierdzone
co do siły
i okoliczności
uderzenia czy
zaczepka ze
strony jednego
z uczestników
zajścia)
uzasadnia
posługiwanie się
nożem w celu
odparcia
potencjalnych,
przyszłych
zamachów,

5. stan upojenia
alkoholowego
nie przyczynił
się do działań
oskarżonego
reagującego
bezpodstawnie
lub
nieadekwatnie
do urojonego
zagrożenia,

6. posługiwanie
się nożem
stanowiło
czynnik

| | | | |
|---|---|--|--|
| | <p>„ocalający życie” oskarżonego Ł.,</p> <p>7. osoby znajdujące się w tłumie kierowały wobec oskarżonego zarzut bycia „konfidentem”,</p> <p>8. działanie „tłumu” miało jeden cel: wyrządzenie krzywdy oskarżonemu Ł., podczas gdy z zeznań wielu świadków wynika, iż cel ten był zupełnie odmienny, tj. doprowadzenie do zaniechania przez oskarżonego posługiwania się nożem oraz stwarzania zagrożenia,</p> <p>9. prowokacyjne zachowanie oskarżonych pozostaje bez związku z reakcjami osób zgromadzonych przed klubem.</p> | | |
| <p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p> | | | |

Przed przystąpieniem do omówienia poszczególnych zarzutów postawionych w obu apelacjach należy zauważyć, iż skarżący, mimo iż formułują zarzuty obrazy prawa procesowego, tj. art. 7 k.p.k., art. 92 k.p.k. i art. 410 k.p.k. (tak prokurator) oraz błędu w ustaleniach faktycznych (tak pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych) w rzeczywistości co do zasady stawiają zaskarżonemu wyrokowi zarzut błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze dowolności. Apelujący bowiem zarzucają Sądowi I instancji dokonanie błędnej, bo dowolnej oceny zebranych w tej sprawie dowodów, zwłaszcza wskazanych przez apelujących

zeznań
konkretnych
świadków,
starając się w
ten sposób
przekonać, iż
brak jest
podstaw do
przyjęcia, by
oskarżony T. Ł.
(1) działał w
każdym z trzech
przypadków
zarzucanych mu
przestępstw w
warunkach
obrony
koniecznej.
Należy jednak
przypomnieć, iż
zarzut błędu
"dowolności", a
taki został w
rzeczywistości
sformułowany w
apelacjach (poza
zarzutem obrazy
art. 167 k.p.k.
i art. 193
§ 1 k.p.k.)
jest jednak tylko
wtedy słuszny,
gdy zasadność
ocen i wniosków,
wyprowadzonych
przez sąd
orzekający z
okoliczności
ujawnionych w
toku przewodu
sądowego, nie
odpowiada
prawidłowości
logicznego
rozumowania,
przy czym dla
swej
skuteczności
wymaga on
od apelującego

wykazania,
jakich
konkretnych
uchybień w
świetle wskazań
wiedzy,
doświadczenia
życiowego i
logicznego
rozumowania
dopuścił się sąd
w dokonanej
ocenie materiału
dowodowego a
nie tylko
ograniczenia się
do własnej oceny
tego materiału
(por. wyrok SN
z 20.02.1975 r.,
II K 355/74,
OSNPG 1975, nr
9, poz. 84; wyrok
SN z 22.01.1975
r., I Kr 197/74,
OSNKW 1975,
nr 5, poz.
58). Przy czym
trzeba zauważyć
wyraźnie, iż
zarzut ten dla
swej
skuteczności
powinien
obejmować
całość istotnego
materiału
dowodowego a
nie tylko
fragment tego
materiału, skoro
przepis art. 438
pkt 3 k.p.k.,
tak jak i zresztą
przepis art. 438
pkt 2 k.p.k.,
poza samym
stwierdzeniem
błędu w
ustaleniach

faktycznych, jak i obraży przepisów postępowania wymaga dodatkowo wykazania, iż uchybienia te mogły mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia.

Mając na uwadze rozbudowanie przez apelujących zarzutów dotyczących zarówno obraży prawa procesowego, jak i błędu w ustaleniach faktycznych, Sąd odwoławczy nie będzie się odnosił z osobna do każdego z nich, bowiem w praktyce byłoby to znacznie utrudnione dla zachowania przejrzystości niniejszego uzasadnienia. Omawiając natomiast poszczególne kwestie, które doprowadziły Sąd odwoławczy do konkretnych ustaleń, nastąpi dopiero wskazanie, które zarzuty okazały się bądź nie

okazały się uzasadnione.

Na wstępie należy podnieść, iż Sąd I instancji prawidłowo przeprowadził postępowanie na rozprawie, zaś przeprowadzone dowodowy pozwały na podjęcie jednoznacznej merytorycznej decyzji procesowej w zakresie odpowiedzialności karnej oskarżonego T. Ł. (1) w świetle postawionych mu aktem oskarżenia zarzutów popełnienia przestępstw na szkodę T. S., M. W. (1) i D. A. a w konsekwencji i odpowiedzialności karnej A. K., a inaczej rzecz ujmując, pozwały one uwolnić obu oskarżonych od ciężących na nich zarzutów a to z powodu prawidłowego przyjęcia przez Sąd I instancji działania oskarżonego Ł. w warunkach

zakreślonych
art. 25 § 1 k.k.

Co istotne przy
tym, Sąd I
instancji
również w
oparciu o te
prawidłowe
ustalenia
wnikliwie
rozważył
działanie
oskarżonego T.
Ł. (1) w
warunkach
obrony
koniecznej (art.
25 § 1 k.k.),
jak i z
przekroczeniem
jej granic (art.
25 § 2
k.k.), wykazując
jednoznacznie,
iż w niniejszej
sprawie
oskarżony ten
działał w
warunkach
obrony
koniecznej. To
zaś oznacza, iż
podnoszone w
apelacji
prokuratora, jak
i pełnomocnika
oskarżycieli
posiłkowych
zarzuty obrazy
prawa
procesowego,
jak również
skorelowane z
nimi zarzuty
błędów w
ustaleniach
faktycznych nie
mogą zostać
uznane za

uzasadnione.

Odwołanie się więc przez oba podmioty apelujące jedynie do polemiki z prawidłowymi ustaleniami dokonanymi przez Sąd I instancji nie mogło przynieść tym apelacjom szans powodzenia.

Przed przystąpieniem do oceny, czy oskarżony T. Ł. (1) działał w warunkach określonych art. 25 § 1 k.k. należy zbadać poprawność dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych.

Należy zauważyć, iż trzy czyny, jakie zarzuca się w tej sprawie T. Ł. (1) w rzeczywistości miały miejsce podczas jednego zdarzenia, jakie zostało zapoczątkowane przez kilka osób, w tym T. S. po wyjściu z klubu – dyskoteki przez wszystkich uczestników, gdzie zraniony

nożem przez
oskarżonego Ł.
został T. S.,
następnie
kontynuowane
przez
powiększający
się po tym
zranieniu „tłum”
ludzi, kiedy
to w wyniku
zadanego ciosu
nożem przez T.
Ł. (1) został
pozbawiony
życia M. W. (1)
oraz w jego fazie
końcowej, kiedy
to po dogonieniu
uciekającego T.
Ł. (1) zranił
on trzymanym
nożem
pierwszego z
grupy osób,
który go dogonił,
tj. D. A.,
przy czym samo
zdarzenie
zakończyło się
po dogonieniu
T. Ł. (1) jego
dotkliwym w
skutkach
pobiciem przez
wiele osób.

Sąd I instancji
dokładnie stan
faktyczny opisał
w treści
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku (sekcja
1 podsekcja 1.1.
formularza – str.
3-8), wskazując
na konkretne
dowody, które
na dokonanie

takich ustaleń faktycznych pozwoliły. Jednocześnie Sąd ten w sekcji 2 podsekcji 2.1. i 2.2. formularza uzasadnienia (na str. 9-28) poddał dokładnej (choć skrótowej, jak tego wymaga taka forma sporządzania uzasadnienia) ocenie te dowody, wykazując logicznie, którym i dlaczego dał wiarę oraz którym i dlaczego takiej wiary odmówił. Trzeba przy tym zauważyć, iż Sąd I instancji, ustalając stan faktyczny, poddał ocenie całościowy materiał dowodowy, jaki w tej sprawie był istotny do wydania prawidłowego rozstrzygnięcia a więc poza wyjaśnieniami obu oskarżonych, opiniami biegłych i rzeczowym materiale dowodowym łącznie zeznania

aż 39 świadków.
Tymczasem
skarżący
prokurator, nie
analizując
całościowego
materiału
dowodowego, do
którego odniósł
się Sąd I
instancji,
próbuje w treści
apelacji wykazać
na podstawie
tylko niektórych
twierdzeń
świadków, tj. P.
K. (1), T. S.,
D. A., M. W.
(2), M. B., E. Ż.
i S. C. a więc
tylko siedmiu
świadków, nie
zważając na to,
czy twierdzenia
te są wiarygodne
czy też nie, iż
przebieg
zdarzenia
przebiegał w
odmienny
sposób, podczas
którego
oskarżonemu Ł.
nie
przysługiwało
prawo do obrony
koniecznej.
Podkreślić przy
tym trzeba, iż
choć prokurator
próbował
uzasadnić w
konkretny
sposób stawiane
przez siebie
zarzuty, to
tymczasem
apelujący
pełnomocnik

oskarżycieli
posiłkowych w
swoich
wywodach
ograniczył się
już wyłącznie do
typowej
polemiki z
prawidłowymi
ustaleniami
Sądu I instancji,
odwołując się
przy tym w
niezrozumiały
sposób do
zeznań Ł. R..

Przy odniesieniu
się do materiału
dowodowego
należy zauważyć,
iż w realiach
tej sprawy należy
ze szczególną
ostrożnością
podchodzić do
zeznań
poszczególnych
osób. Jak to
bowiem często
bywa a co
wynika z zasad
doświadczenia
życiowego, w
przypadku
takich
dynamicznych
zdarzeń z
udziałem wielu
osób, tj. zdarzeń
jak bójki, pobicia
i tym podobne
wiele osób
podczas zeznań
przedstawia
odmienne
okoliczności
poszczególnych
zajść, zachowań
się różnych osób,

co już rodzi pewne komplikacje przy prawidłowym ustalaniu stanu faktycznego. W realiach tej sprawy te komplikacje pogłębiają się, jeżeli uwzględnimy fakt, iż wiele osób podczas zeznań po prostu nie mówi prawdy bądź tej prawdy nie chce ujawnić. Trzeba bowiem dla przykładu zauważyć, iż niektóre z przesłuchanych osób wiedziały (ze słyszenia), iż Ł. zadał M. W. (1) trzy ciosy nożem (tak: M. B. – k. 103, 1415-1416, D. A., który o tym dowiedział się wprost od M. W. (1) – k. 114v, 1417-1420, E. Ż. – k. 145v-146, 1444-1445, S. C. – k. 666-667, 1644-1647, K. P. – k. 1647-1650, R. P. – k. 170-173, 1732-1733, D. W. – k. 479v, 1739-1742) bądź że M. W. (1) dostał „kose” lub dostał nożem (tak: T. S., który

o tym dowiedział się wprost od M. W. (1) – k. 108v-109, 116v, 1421, S. W. – k. 1579-1581, A. S. (1), który też to usłyszał od M. W. (1) – k. 527v-528, 1779-1782, J. U. – 549-550, (...) (...) , R. H. – k. 564-565, 1790-1791, S. G. – k. 765-766, 1823-1824) bądź tylko widziały, jak M. W. (1) upadł na drogę i okazało się, że jest ranny na klatce piersiowej (tak: P. K. (1) – k. 118-119, 1441-1443, A. W. (2) – k. 150v, 1446-1449, M. W. (2) – k. 163, 1576-1579, P. S. – k. 177, 1583-1585, K. A. – k. 558v-559, 1788-1789, H. T. – k. 663-664, 1818-1821).

Mimo więc, iż z zeznań tych osób wynika jasno, iż w pobliżu T. Ł. (1) znajdował się tłum osób, w którym również znajdowali się wskazani wyżej niektórzy świadkowie i to przecież ten „tłum” w niniejszej

sprawie był
złożony z
przesłuchanych
świadków, to
znamiennym
jest, iż żadna
z tych osób
„nie widziała”
tego momentu,
podczas którego
T. Ł. (1) zadał
M. W. (1) trzy
ciosy nożem (na
tę okoliczność
trafnie wskazuje
apelujący
prokurator, o
czym będzie
mowa w dalszej
części
uzasadnienia),
choć fakt
zadania tych
trzech ciosów
został przecież
dostrzeżony, co
wynika co
najmniej z
zeznań
wymienionych
wyżej M. B., D.
A., E. Ż., S. C., K.
P., R. P., D. W..
Jeszcze większe
zdumienie może
budzić postawa
co najmniej
części
przesłuchanych
świadków,
zwłaszcza
choćby
uczestniczącego
w końcowym
etapie zdarzenia
D. A., który
doprowadził do
przewrócenia
uciekającego T.
Ł. (1), którzy

rzekomo nie
widzieli samego
wyjątkowo
brutalnego
pobicia leżącego
na ziemi T.
Ł. (1), mimo
że zdarzenie to
było wyjątkowo
dostrzegalne i
głośne w
przebiegu, co
znów wprost
wynika ze
zgodnych ze
sobą w treści
zeznań
świadców
pełniących rolę
ochroniarzy,
których
interwencja
prawdopodobnie
uratowała T. Ł.
(2) co najmniej
przed ciężkimi
obrażeniami
ciała, nie mówiąc
już o utracie
życia, co
znajduje
potwierdzenie w
relacjach
procesowych P.
R. (1) (k. 51,
1243-1244), Ł.
R. (k. 47,
1244-1245), K.
S. (k. 35-36,
1245-1246), R.
M. (k. 448-450,
1736-1738), P. R.
(2) (k. 530-531,
1782-1783), D.
B. (k. 543-544,
1784-1785) i
A. S. (2)
(k. 761-762,
1821-1823), co
także znajduje

potwierdzenie w zeznaniach D. Z. (k. 718-719). Jednocześnie relacje tych świadków nie pozostawiają cienia wątpliwości, iż to oskarżony T. Ł. (1) był otoczony przez tłum wielu osób i to tylko on posiadał w ręku nóż. Tym samym istotne jest ustalenie, co w rzeczywistości skłoniło oskarżonego do wyjęcia tego noża i posługiwania się nim w trakcie przedmiotowego zdarzenia podczas jego trzech wskazanych wyżej etapów.

Jak już wspomniano wyżej, Sąd I instancji na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego udzielił na to odpowiedzi, odwołując się do szeregu dowodów. Mając jednak na uwadze konkretne zarzuty apelacyjne należy raz

jeszcze zwrócić uwagę na te dowody, także ustosunkowując się do tych zarzutów.

Należy zauważyć, iż żaden ze świadków zdarzenia, poza H. T. i S. C. nie wskazuje, kto w rzeczywistości rozpoczął to całe zdarzenie a do tego nikt już nie wskazuje, co było jego powodem.

Mając jednak na uwadze to, co wyżej powiedziano, ta sytuacja nie może dziwić, skoro w sam przebieg zdarzenia, którego skutkami było zranienie T. S. i D. A., śmiertelne w skutkach ugodzenie nożem M. W. (1) oraz dotkliwe pobicie T. Ł. (1) zaangażowanych było wiele osób, w tym poza pokrzywdzonymi także świadkowie przesłuchani w niniejszej sprawie. Sąd I instancji ustalił

na podstawie wyjaśnień **T. Ł. (1)**, iż został on zaatakowany z pięści bez żadnego powodu a do tego uczestnicy tego zdarzenia, wykrzykując w różny wulgarny sposób do oskarżonego nazywali go także „konfidentem” (str. 4 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Abstrahując od niewiarygodnych twierdzeń tego oskarżonego co do braku posiadania noża i ugodzenia nim kogokolwiek, oskarżony ten już w toku pierwszego przesłuchania wyjaśnił, iż wychodząc z dyskoteki usłyszał, jak nagle jacyś ludzie zaczęli krzyczeć do nich, nazywając ich „frajerem, konfidentem” i tłum ten rzucił się na nich. Oskarżony wprawdzie zasłaniał się brakiem pamięci co do przebiegu zdarzenia, ale

przyznał, że jak upadł w którymś momencie, to napastnicy bili go po całym ciele, że aż stracił przytomność a jak się ocknął, to ochroniarze podnieśli go z ulicy i przynieśli pod taką budę (k. 250-253).

Ta ostatnia okoliczność zasługuje w pełni na wiarę, gdyż znajduje odzwierciedlenie w przywołanych wyżej zeznaniach ochroniarzy i D. Z. a także w doznanych przez oskarżonego obrażeniach ciała. Trzeba bowiem zaznaczyć, iż T. Ł. (1) w wyniku tego pobicia doznał licznych obrażeń ciała, w tym złamań kości lewych kończyn górnej i dolnej, podwójnego złamania żuchwy, powybijane zostały mu zęby (k. 187-188, 189, 191, 605-606).

Oskarżony Ł. na rozprawie wprowadzie

przyznał się, iż taki czyn miał miejsce, jednak o ugodzeniu nożem M. W. (1) nie wyjaśnił, przyznając jednak, że szamotał się z jednym mężczyzną, z którym wpadł do rowu (czyli w M. W. (1) – przyp. SA), mając w tym czasie w ręku nóż (1230- (...), 1450- (...)). Co jednak istotne, w tych wyjaśnieniach oskarżony podał, iż po wyjściu z lokalu rozmawiał w sposób normalny, spokojny, bez jakiegokolwiek agresji z dziewczyną i chłopakiem (czyli H. T. i S. C. – przyp. SA) i podczas tej rozmowy nagle poczuł uderzenie pięścią w twarz, po którym to uderzeniu zaczął uciekać, zaś jego goniło ok. 5-7 osób, krzyząc przy tym „frajer, konfident” i został przez te osoby złapany i zaatakowany, że przewrócił się i

wówczas chwycił
nóż (wprawdzie
oskarżony
twierdził, iż
nóż ten komuś
wyrwał, ale Sąd
I instancji
słusznie ustalił,
iż oskarżony nóż
ten wyjął z
kieszeni, co nie
jest ostatecznie
kwestionowane
– przyp. SA)
i zaczął nim
wymachiwać, by
obronić się przed
agresywnymi
osobami, które
napierały na
niego i które
chciały mu
wytrącić z ręki
ten nóż (k.
1230-1231,
1450-1451).

Zatrzymując się
na tym
fragmencie
wyjaśnień
oskarżonego Sąd
I instancji
słusznie, poza
fragmentem
dotyczącym
wejścia w
posiadania noża,
dał im wiarę.

Trzeba zauważyć
bowiem, iż
wyjaśnienia
oskarżonego
znajdują pełne
odbicie w
zeznaniach H.
T. i S. C..
H. T. bowiem
już w śledztwie

zeczna na temat
swojego, jak i
jej chłopaka (S.
C. – przyp.
SA) kontaktu z
A. K. podczas
dyskoteki, który
to kontakt miał
„pokojuowy”
charakter a dalej
podała, iż po
wyjściu z lokalu
na zewnątrz
spotkali się ona
i jej chłopak z
A. K. (nazwanym
przez nią
„dużym
mężczyzną” –
prip. SA) i T. Ł.
(1) (nazwanym
przez nią „takim
niskim i
szczupłym” –
prip. SA) i
zaczęli
normalnie
rozmawiać i
w trakcie tej
rozmowy nagle
zza ich pleców
widziała, jak ktoś
chciał uderzyć
ręką jedną z tych
osób, z którymi
rozmawiali.
Wprawdzie
świadek nie
potrafiła
dokładnie
wskazać, co
dalej się działo,
twierdząc, iż
wtedy się
odwróciła, by na
to nie patrzeć,
ale zauważyła,
iż to „całe
towarzystwo
ruszyło w

kierunku
bramy”, nie
potrafiąc
wskazać, kto tam
dokładnie był
(k. 663v-664).
Świadek w tym
zakresie na
rozprawie
potwierdziła
swoje zeznania,
przyznając, iż
ta pięść według
jej oceny była
celowana w T.
Ł. (1) i
trafiła w niego,
czym oskarżony
był zaskoczony,
gdyż działo się
to znienacka.
Jednocześnie
świadek
wskazała, iż
jak zdążyli się
odsunąć na
bok to nagle
cała dyskoteka
zaczęła biec i
to wyglądało tak,
jakby wszyscy
chcieli bić (k.
1818-1819).
Świadek dodała,
że od razu
po tym ciosie
pięścią nagle
wszyscy
zobaczyli co się
dzieje i wtedy się
już pomieszało
towarzystwo i
wtedy nagle
jakby cała
impreza się
pojawiła (k.
1820) i jak te
osoby podeszły,
to już był
jeden wielki

krzyk, „jakby
bydło wypuścić”,
co wyglądało
tak, jakby pijani
faceci chcieli się
bić i według
niej to ta pięść
spowodowała
całe to
zamieszanie (k.
1821). Świadek
jednocześnie
przyznała, iż
wcześniej T. Ł.
(1) nie posiadał
w ręku noża (k.
1820).

Sąd I instancji
dając tym
zeznaniom wiarę
słusznie ustalił
na ich
podstawie, iż to
nie oskarżony Ł.
(ani oskarżony
K.) swoim
zachowaniem,
choćby
prowokacyjnym
zainicjował całe
zdarzenie, ale
wręcz
przeciwnie, tym
inicjatorem bez
żadnego
sensownego
powodu był
ktoś z kręgu
znajomych M.
W. (1), którzy
wówczas licznie
w tym klubie
impresowali,
obchodząc
kawalerskie M.
W. (2).

Zeznania H. T.
znajdują znów

potwierdzenie w zeznaniach S. C., należącego zresztą do grona towarzyskiego bawiącego się wraz z braćmi W., S. C. potwierdził bowiem swój kontakt z A. K. podczas dyskoteki, przyznając, iż rozszedł się z nim w przyjaznej atmosferze, natomiast po imprezie na zewnątrz, gdy stali z oskarżonymi i spokojnie rozmawiali w pewnym momencie ktoś z pięści chciał uderzyć jednego z nich (tu: świadek wskazuje na tego wysokiego, czyli K., co nie znajduje odbicia ani w wyjaśnieniach Ł., ani w wyjaśnieniach K., ani w zeznaniach H. T. a więc temu fragmentowi nie można dać wiary) i potem już nastąpiła szarpanina, w której udział brał ten wysoki a nie widział, by ten mały (Ł.

– przyp. SA) z kimś się szarpał (k. 666-667). Abstrahując od osoby oskarżonego, który miałby się szarpać z grupą osób wskazać należy, iż zeznania te również jasno wskazują, iż żaden z oskarżonych nie miał jakichkolwiek zamiarów, by prowokować innych mężczyzn do bójki czy podobnych zdarzeń oraz, że to uderzenie pięścią zapoczątkowało całe zdarzenie. Świadek na rozprawie potwierdził powyższe, dodając, iż tak jak na dworze stali z oskarżonymi naprzeciwko siebie, to „nagle wkroczył jakiś tłum, to było momentalne. To było kilkanaście osób pijanych” i jak się ten tłum pojawił, to zaczęli się bić. Świadek widział, że na pewno ktoś zaatakował jednego z oskarżonych i

że żaden z oskarżonych tej szarpaniny nie rozpoczął (k. 1644-1645).

Świadek również potwierdził, iż T. Ł. (1) przed zdarzeniem nie miał noża w rękach (k. 1645).

Świadek jednocześnie przyznał, iż sądził, mając na uwadze wygląd fizyczny A. K., iż będzie miał z nim

nieprzyjemności, ale jak się okazało, tak wcale nie było, kwitując to zdaniem, iż, cyt.: „po wyglądzie nie ma co oceniać” (k. 1467).

Wreszcie powyższe relacje znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach A. K. złożonych w trakcie śledztwa, który zaprzeczył, by w trakcie imprezy były z jego udziałem jakieś nieporozumienia, incydenty, natomiast po imprezie na zewnątrz to T. Ł. (1) miał z kimś jakiś zatarg, że Ł. szamotał się

z jakąś grupką mężczyzn, nie wskazując jednak na szczegóły tych zdarzeń (k. 195-197, 214-215). Na rozprawie zaś oskarżony K. przyznał, iż we czworo rozmawiali na zewnątrz po imprezie i w pewnym momencie ktoś próbował z pięści uderzyć jego lub Ł. a następnie podbiegło tam kilka osób i potem doszło do „szamotaniny”, w której brały udział te osoby i T. Ł. (1), nie potrafiąc bliżej tejże „szamotaniny” opisać (k. 1233-1239).

W tych zaś okolicznościach sprawy, nie mając w materiale dowodowym konkretnych informacji na temat przyczyn zaatakowania T. Ł. (1) przez grupę osób, poczynając od tego uderzenia pięścią w głowę, brak jest

podstaw do
odrzućenia jako
niewiarygodnych
twierdzeń
oskarżonego Ł.,
iż wynikło to
z tego powodu,
iż ktoś rozpoznał
w nim tzw.
„konfidenta” w
związku ze
współpracą z
organami
ścigania przy
rozpracowywaniu
zorganizowanej
grupy
przestępczej –
narkotykowej na
terenie K.. Ta
ostatnia
okoliczność, tj.
pójście na
współpracę
przez Ł. i
K. z organami
ścigania,
wynikająca z
wyjaśnień obu
oskarżonych i
posiadania przez
nich z tego
powodu różnych
nieprzyjemności
jest w niniejszej
sprawie
bezporna. Fakt
zresztą
skorzystania
przez nich z
instytucji
określonej w art.
60 § 3 k.k.
z tego właśnie
powodu wynika
wprost z treści
wyroku Sądu
Okręgowego w
Koninie z dnia
18.08.2016 r.

w sprawie II K 25/16 (k. 332-337) a także z zeznań funkcjonariusza Policji P. M., do którego bezpośrednio po zdarzeniu dzwonił obaj oskarżeni (k. 754-757, 1654-1655).

To więc, iż żaden ze świadków wprost nie potwierdza tego, że Ł. czy K. byli w trakcie zdarzenia nazywani „frajerami” czy „konfidentami” nie może w tej sprawie podważać skutecznie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego Ł., tym bardziej, że żaden z tych świadków nie chciał także niczego powiedzieć o pobiciu Ł., poza ochroniarzami i świadkiem Z., mimo, iż nierealnym jest, by żaden z nich na ten temat niczego nie wiedział, nie mówiąc już o uczestnictwie w tym pobiciu. Trzeba bowiem

zauważyć, iż
gdyby ta
okoliczność
została
wypowiedziana
przez świadków,
zwłaszcza
związanych
towarzysko z
rodziną W., to
bez wątpienia
świadkowie ci
wskazywaliby na
przyczynę
zaatakowania T.
Ł. (1), czym
w rzeczywistości
działaliby na
własną
niekorzyść,
mając przecież
na uwadze
wskazane już
wyżej skutki
samego
zdarzenia. Poza
tym wbrew
pozorom,
wyjaśnienia
oskarżonego w
tym względzie
nie są
odosobnione.
Jak bowiem
to wynika z
zeznań B. R.,
który brał udział
w czynności
zatrzymania T.
Ł. (1), już będąc
w szpitalu w G.
oskarżony mówił
do niego, że
jak wychodził
z dyskoteki to
usłyszał w tłumie
ludzi
bezpośrednio
zwrot pod jego
adresem „jesteś

konfidentem” i w tym też momencie nieznane mu osoby podeszły do niego, zaczęły go i zaczęły uderzać (k. 32-33, 1242). Należy przy tym także zauważyć, iż będący na tej imprezie A. W. (2), relacjonując przebieg zdarzenia, wiedział, iż pochodzą oni z K. (k. 149v-150v), nie potrafiąc na rozprawie przytoczyć szczegółów z tego zdarzenia (k. 1446-1449). Jednak świadek ten przyznał, że słyszał od ochrony, że kiedyś obaj oskarżeni byli świadkami koronnymi (k. 1447). Skoro więc świadek ten, jak i któryś z ochroniarzy, choć żaden tego nie potwierdził, wiedzieli, że oskarżeni, pochodzący z K. byli „konfidentami”, to nie można wykluczyć, iż ta okoliczność była znana również i innym

uczestnikom
dyskoteki.

Trzeba przy tym
zauważyć, iż
tego rodzaju
słowa miały paść
jeszcze przed
zdarzeniem, tym
samym nie
można
wykluczyć, iż
pojawiły się one
jeszcze w czasie,
gdy oskarżeni
wyszli z
dyskoteki, ale
jeszcze nie
podeszli do H.
T. i S. C..
Z wyjaśnień
oskarżonego z
rozprawy na k.
1230 wynika,
iż takie słowa
padły także ze
strony goniących
go osób a więc
w czasie, gdy
już odbiegł od
H. T. i S. C.,
co znów może
oznaczać, iż
osoby te tychże
okrzyków już po
prostu mogły nie
dosłyszeć.

Apelujący
prokurator
starając się
zakwestionować
to ostatnie
ustalenie
dotyczące
wyzywania
oskarżonego Ł.
od „konfidenta”
jedynie popada z
nim w polemikę.
Jak już bowiem

wyjaśniono, to, że nikt nie potwierdził, by takie słowa padły wobec Ł. nie przekreśla w tym zakresie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego.

Również za skutecznością tego zarzutu (***pkt 1b tiret pierwsze***) nie przemawia fakt, iż oskarżony A. K. nie potwierdził tych słów (str. 6 apelacji). Trzeba bowiem zauważyć, iż oskarżony K. co do zasady nie przyznał się do winy, przyjmując wynikającą z jego wyjaśnień postawę procesową.

Oskarżony ten bowiem także nie podaje (nie potrafi bądź nie chce) szczegółów zdarzenia z udziałem T. Ł. (1), realizując przecież własną linię obrony. Oczywiście jest zaś, iż gdyby A. K. wskazał na te słowa, to również można by je interpretować na niekorzyść

tego oskarżonego, gdyż wówczas oskarżonemu mógłby być znany motyw zachowania się T. Ł. (1), który spowodował obrażenia ciała, w tym jedno śmiertelne, u trzech osób, co także mogłoby mieć znaczenie w świetle jego linii obrony. Jak natomiast wynika z wyjaśnień A. K. przyjął on postawę minimalistyczną, nie rozpowiadając się w szczególny sposób na temat samego pobytu na dyskoteci, jak i na temat zdarzenia przed budynkiem dyskoteki, więc z tak obranej przez A. K. linii obrony nie można wyciągać negatywnych wniosków dla oskarżonego Ł., jak czyni to apelujący prokurator. Należy przy tym zauważyć, jak wyżej to podano a co wynika z wyjaśnień T. Ł. (1), iż te okrzyki bycia

„konfidentem”
miały się pojawić
na samym
początku po
wyjściu Ł. z
budynku
dyskoteki, więc
nie można na
tej podstawie
budować
założenia, że w
związku z tym
powinny one być
słyszalne przez
inne osoby.
Trzeba przy
tym zauważyć,
iż konkretne
pytania w tym
przedmiocie do
świadców
pojawiły się
dopiero w
trakcie
rozprawy, zaś
w śledztwie,
jak i zresztą
na rozprawie
świadców w
ogóle nie
potrafili
skonkretyzować
słów, jakie były
kierowane w
stosunku do
T. Ł. (1),
poza wołaniem
o rzucenie noża.
Podnoszony
przez
prokuratora fakt
bycia przez
oskarżonego pod
wpływem
alkoholu oraz w
stanie po zażyciu
substancji
psychoaktywnych
po zażyciu
narkotyków nie

ma tu żadnego znaczenia. Takiego bowiem znaczenia, poza przypuszczeniami, nie wykazuje skarżący i brak jest jakichkolwiek obiektywnych dowodów na to, by oskarżony ten posiadał z tego tytułu ograniczone możliwości rozpoznania znaczenia zachowania się tłumu osób, jak i własnego. Dodać przy tym trzeba, że również nietrzeźwi byli pozostali uczestnicy zdarzenia, co wynika z ich własnych zeznań, zaś pokrzywdzony M. W. (1) nie tylko był nietrzeźwy, ale i przed zdarzeniem zażył amfetaminę, co przecież mogło mieć wpływ na jego późniejsze zachowanie, kiedy to zaatakował T. Ł. (1) wiedząc, iż ten posiada nóż w ręce.

Powyższe więc oznacza, iż

zarzut
podniesiony **w**
pkt 1b tiret
pierwsze nie
zasługuje na
uwzględnienie.

Tak samo należy
odnieść się do
postawionego **w**
pkt 5 zarzutu
apelacji

pełnomocnika
oskarżycieli
posiłkowych,

który zresztą
ograniczył się
tylko do
lapidarnego
stwierdzenia, iż
oskarżony
działał pod
wpływem urojeń
wskutek
spożytego
alkoholu (str. 4
apelacji).

Abstrahując
bowiem od
faktu, czy padło
wówczas słowo
konfident czy
też nie wskazane
wyżej dowody
jasno
potwierdzają
ustalenia Sądu
I instancji co
do agresji grupy
osób względem
T. Ł. (1), która to
agresja jednego
z przedstawicieli
tego grupy
doprowadziła do
dalszych
wypadków.

Tak samo należy
odnieść się do
zarzutu **z pkt**

9 *apelacji*
pełnomocnika
oskarżycieli
posiłkowych.

Wyżej bowiem już jasno wykazano, iż T. Ł. (1) został zaatakowany bez żadnego racjonalnego powodu przez nieznane mu osoby, nie prowokując ich w żaden sposób do tego. Tym samym za całkowicie polemiczne uznać należy dywagacje apelującego pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych jakoby obaj oskarżeni w trakcie zabawy zaczepiali i prowokowali inne osoby, co nie może usprawiedliwiać dalszego zachowania się oskarżonego przy użyciu noża. Trzeba przede wszystkim pamiętać, iż w przypadku T. Ł. (1) a to przecież on został zaatakowany w trakcie rozmowy z H. T. i S. C. i który

to następnie
używał noża
brak jest
jakiegokolwiek
dowodu na to,
by to on
w jakikolwiek
sposób
prowokował
kogokolwiek w
trakcie zabawy,
jak i
bezpośrednio po
niej. Ogólnikowe
zeznania
świadka R. w
żaden sposób
nie potwierdzają
tezy, by
oskarżony Ł. nie
mógł podczas
zdarzenia na
powietrzu
skorzystać z
noża, by w ten
sposób bronić
się przed
atakującymi go
mężczyznami,
nawet jeżeli jakiś
czas wcześniej
doszło między
nim i jego
kolegą do
jakiegokolwiek
incydentu na
zabawie. Liczy
się bowiem w
tym przypadku
czas zdarzenia
a nie jakieś
wcześniejsze,
praktycznie
nieistotne
okoliczności, o
których
wspominał Ł. R..
Dodać trzeba,
iż z zeznań
tych wynika,

iż zapamiętał z tej zabawy dwóch mężczyzn (opisując obu oskarżonych), na których zwrócił uwagę, ponieważ swoim zachowaniem i wyglądem denerwowali innych uczestników imprezy. Świadek wprowadzie wskazał na incydent, z którego wynikało, iż wyższy z nich (A. K. – przyp. SA) chodził za jedną z dziewczyn, mówiąc, że będzie za nią chodził, jednak po pewnym czasie odzepił się od niej i nie zauważył, by były jakiegokolwiek incydenty z ich udziałem (k. 47, 1244-1245). Fakt zaczepienia jednej z dziewczyn przez A. K. wynika także z zeznań zaczepionej H. T., jednak z zeznań tych wynika, o czym wyżej wspomniano, iż A. K. wraz z tą dziewczyną i jej chłopakiem

rozstali się w pokojowym nastroju.

Powyższe więc oznacza, iż jakiegokolwiek zachowanie się oskarżonych na sali dyskotekowej nie mogło racjonalnie wpłynąć na zachowania innych mężczyzn, jakie miały miejsce na dworze po zabawie, gdyż nie były to zachowania naganne, wyrażającego komukolwiek krzywdę.

Natomiast inną jest rzeczą, jaka także wyłania się z zeznań Ł. R., iż oskarżeni, z racji swojego zachowania i wyglądu (charakterystyczne chodzenie, muskularny wygląd, widoczne tatuaże na ciele) mogli, mówiąc oględnie, nie przypaść do gustu pewnym osobom, które później na dworze zaatakowały T. Ł. (1).

Wprawdzie również i ta okoliczność nie została potwierdzona przez któregokolwiek ze świadków, jednak należy w tym przedmiocie wskazać na zeznania K. A., który nie krył swojej niechęci w stosunku do obu oskarżonych, nazywając ich „kryminalami”(k. 558-559, 1788-1789). Ta okoliczność więc tylko dodatkowo wzmacnia ustalenie, iż to T. Ł. (1) bez żadnego racjonalnego powodu został zaatakowany przez jednego z mężczyzn poprzez zadanie mu ciosu pięścią w głowę a następnie został już napadnięty przez większą grupę osób. To zaś oznacza, iż przytoczone w apelacji pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych w pkt VI dywagacje nie zasługują na uwzględnienie i mają się one nijak do

ustalonych w tej sprawie prawidłowych faktów. Z tych też powodów wskazany zarzut **z pkt 9** tej apelacji nie mógł być uwzględniony. Nie są przy tym prawdziwe twierdzenia tego świadka, by oskarżeni mieli być wyproszeni z lokalu, bo szukali bójki (k. 1788-1789, 559). Świadek nie dość, iż tego w ogóle nie widział a jedynie miał słyszeć od kogoś, choć nie wiedział od kogo, to nadto tej okoliczności nie potwierdza żaden ze świadków, zwłaszcza ochroniarzy, którzy jako jedyni mieli możliwość wyproszenia kogokolwiek z imprezy za swoje naganne zachowanie. Ta okoliczność również wskazuje na uprzedzenia świadka względem obu oskarżonych.

Nie są
uzasadnione
twierdzenia
**apelującego
prokuratora,**
by Sąd I instancji
dowolnie ustalił,
że oskarżony
Ł. od samego
początku był
atakowany przez
grupę osób i
bronił się przed
tym (**zarzut
z pkt 1b
tiret drugie i
trzecie**).

Odwołanie się
bowiem w tym
zakresie do
zeznań P. K. (1),
T. S. i D. A. uznać
należy za typową
polemikę z
prawidłowymi
ustaleniami
Sądu I instancji.

Należy
zauważyć, iż
ta okoliczność
prawidłowo
ustalona przez
Sąd I instancji
w pierwszej
kolejności
wynika wprost z
niekwestionowanych
przez
apelującego
zeznań H. T.
i S. C., na
które to zeznania
wskazano wyżej.
Z zeznaniami
tymi w tym
zakresie
natomiast w
sposób jasny

korespondują
wyjaśnienia
samego
oskarżonego **T.**
L. **(1).**
Oskarżony ten
wyjaśnił już
podczas
pierwszego
przesłuchania, iż
nagle tłum się
na nich (jego i
K. – przyp. SA)
rzucił, oni zaczęli
ich bić po całym
ciele i kopać
i w którymś
momencie on
upadł, nie
potrafiąc jednak
wskazać, czy
kolega też był
bity (k.
250-253).
Wprawdzie co
do zasady
wyjaśnienia te
zostały słusznie
zakwestionowane
przez Sąd
Okręgowy, co
wynika z treści
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku w
podsekcji 2.2.
formularza na
str. 23, jednak
z wyjaśnień
tych wyłania się
jednoznaczny,
potwierdzony w
dalszych
wyjaśnieniach
oskarżonego
fakt, iż to on
został pierwszy
zaatakowany
przez grupę
ludzi, tyle że

w nieco innych okolicznościach. Ta okoliczność wynika zresztą z przytoczonych już wyżej wyjaśnień oskarżonego, znajdujących odbicie w zeznaniach H. T. i S. C.. Oskarżony w tych wyjaśnieniach złożonych na rozprawie podał bowiem, iż po tym uderzeniu pięścią w twarz zaczął uciekać w stronę bramy, ulicy i wówczas goniło go kilka osób, mniej więcej 5-7, krzycząc do niego frajer, konfident i został wtedy złapany przez te osoby, zabrany na ulicę i zaatakowany przez nich. Wtedy też chwycił za nóż a gdy ci zorientowali się, że ma nóż, kopali go po rękach, żeby ten nóż wypuścił. Oskarżony dodał, iż jak napastnicy zobaczyli, że ma ten nóż, to zaczęli krzyczeć, że ma ten

nóż wyrzucić,
że po co nóż
i wtedy jedna
z najbardziej
agresywnych
osób zbliżyła się
do niego (T. S.
– przyp. SA) a
on (oskarżony)
wymachiwał
nożem, żeby
nikt do niego
nie podszedł.
Ten chłopak był
bardzo
agresywny,
podszedł bardzo
blisko i gdy
wymachiwał tym
nożem, żeby
nikt do niego
nie podszedł i
żeby przestali go
bić, to ugodził
go tym nożem
w brzuch.
Oskarżony
wyraził przy tym
przekonanie, iż
napastnik mógł
się nawet nie
zorientować, że
dostał tym
nożem i po
tym ugodzeniu
nożem
napastnicy
trochę odstąpili
od niego (k.
1230-1231).
Słusznie co do
tych wyjaśnień
Sąd I instancji
nie dał im
wiary w zakresie
tego, że wówczas
oskarżony nie
posługiwał się
swoim nożem
i że już

wówczas stracił przytomność, czemu dał wyraz w treści uzasadnienia wyroku w podsekcji 2.2. na str. 23, dając im jednak wiarę w pozostałej części, co znów znajduje odbicie w treści uzasadnienia w podsekcji 2.1. na str. 9-10. Jak już bowiem wskazano, te wyjaśnienia znajdują odbicie w zeznaniach H. T. i S. C.. Wprawdzie świadkowie ci, jak zeznali, nie widzieli szczegółów tego zdarzenia, jednak wymowa ich zeznań jest w tym zakresie jednoznaczna. Przypomnieć bowiem należy, iż H. T. zeznała, iż po tym uderzeniu ręką całe towarzystwo ruszyło w kierunku bramy, nie potrafiąc w śledztwie podać kto tam był i czy ktoś kogoś bił (k. 663-664), ale już na rozprawie zeznała, że po tym ciosie „nagle cała dyskoteka

zaczęła biec, oni biegli w stronę bramy i wyglądało to tak, że wszyscy chcieli bić, tj. rzucili się na oskarżonych” (k. 1818-1819) i że jeszcze słyszała, że ktoś z towarzystwa dostał nożem (k. 1820). Te zeznania znów znajdują odzwierciedlenie w zeznaniach S. C., który także dostrzegł, że po tym ciosie mężczyźni przesuwali się w stronę bramy, choć bliżej na ten temat nie potrafił powiedzieć (k. 666-667), co także wynika z jego zeznań z rozprawy (k. 1644-1647). Świadkowie ci, zwłaszcza **H. T.** wprost wskazali, iż to T. Ł. (1) został pierwszy zaatakowany z pięści w twarz, po którym to ataku grupa osób wraz z Ł. przesuwała się w kierunku bramy, krzycząc przy tym różne słowa w kierunku oskarżonego i grupa ta była

nastawiona do bicia. W tym zaś kontekście sytuacyjnym wskazane wyżej wyjaśnienia oskarżonego T. Ł. (1) są logiczne, z których wynika, iż już wówczas doszło do jego bicia przez napastników z grupy około 5-7 osób, przed którą to grupą początkowo uciekał a potem, w wyniku tego bicia, wyciągnął z kieszeni nóż, którym się osłaniał przed napastnikami.

Co do tego etapu zdarzenia pozostały materiał dowodowy jest skąpy w treści. Apelujący **prokurator** w zarzutach **z pkt 1b tiret drugie i trzecie** przywołał zeznania P. K. (1), T. S. i D. A., które miałyby wskazywać na dowolność powyższych ustaleń faktycznych.

P. K. (1) w toku śledztwa zeznał, iż jako jeden

z ostatnich wyszedł z dyskoteki i po wyjściu za teren klubu na drodze zobaczył pełno ludzi, którzy wzajemnie się klócili, stojąc na wprost siebie. Według świadka były to dwie grupy kilkusobowe, które się wzajemnie wyzywają i klóca, choć już z uwagi na ilość spożytego alkoholu nie pamiętał, co krzyczeli do siebie, ale nie widział, aby między tymi grupami dochodziło do przepychanek i szarpaniny. Świadek przyznał, że stał od tej grupy około 10 metrów i nie zwracał na ich uwagi, rozmawiając w tym czasie z kolegą. W pewnym momencie ktoś krzyknął, cyt: „uwaga on ma nóż” i po chwili już większość ludzi stojących w tym tłumie zaczęło krzyżeć, „uwaga on ma nóż”. Wtedy

też w tłumie
zauważył
mężczyznę
wzrostu ok. (...) cm i widział, jakby miał on nóż rozkładany i wyglądało na to, że w połowie był rozłożony. Nóż trzymał w ręce. Świadek nie potrafił powiedzieć, czy mężczyzna ten był sam czy z kimś i czy cokolwiek krzyczał. Tam na miejscu był duży chaos i każdy coś tam krzyczał. Cała sytuacja działa się bardzo szybko i w pewnym momencie ktoś podbiegł do niego, został on otoczony przez kilka osób i po chwili widział już, jak jeden chłopak upada na ziemię (k. 118). Z zeznań tych wynika, iż tych chłopakiem, co upadł na ziemię był M. W. (1). Natomiast zeznania te wcale nie wskazują na przebieg zdarzenia z udziałem pokrzywdzonego T. S.. Nie da

się więc na ich podstawie ustalić, iż to, co na początku świadek zauważył, miało miejsce przed ugodzeniem nożem T. S. czy też po tym ugodzeniu. Wprawdzie świadek słyszał okrzyki, wskazujące na to, że obecni zobaczyli, iż oskarżony posiada nóż w ręku, co mogłoby sugerować, że miało to miejsce jeszcze przed ugodzeniem T. S.. Jednak należy też zauważyć, iż z wyjaśnień T. Ł. (1) i zeznań świadków wynika, iż początkowo, właśnie przy zdarzeniu z udziałem T. S. brało udział kilka osób, gdy tymczasem duży tłum ludzi pojawił się po ugodzeniu S. nożem. To zaś przekonuje, iż świadek K. widział już etap zdarzenia, gdzie nastąpiło ugodzenie nożem M. W. (1). Trzeba przy

tym zaznaczyć,
iż wbrew
ustaleniom Sądu
I instancji nie
można dać tym
zeznaniom do
końca wiary. W
toku rozprawy
bowiem świadek
jednak zeznał,
iż jak stał na
ulicy z kolegą, to
była tam grupka
chłopaków, ktoś
się przepychał,
szarpali się,
kłócili między
sobą i wśród
tej grupki był
oskarżony Ł.
(k. 1441). Z
tych zeznań
wynika więc, że
jednak do jakiejś
„szarpaniny”
doszło, tyle,
że świadek nie
potrafił już tego
opisać, co znów
pozostaje w
sprzeczności do
tego, co zeznał
w śledztwie.
Świadek
wskazał, że
zauważył
oskarżonego, jak
miał nóż w
ręce. Świadek
sprzecznie też do
swoich zeznań ze
śledztwa podał,
iż jak zobaczył
nóż to zaczął
krzyczeć, że
on ma nóż,
że podbiegł i
krzyczał, żeby
rzucił nóż, ale
kolega go

odciągnął i cały czas trzymał, by tam nie podchodził. Nie widział więc, co tam się stało, bo kolega go szarpał i samego uderzenia nożem nie widział. Świadek potem biegł już za oskarżonym a potem zobaczył, że ktoś leży (M. W. (1) – przyp. SA) i do niego się cofnął (k. 1441-1442). Świadek, potwierdzając swoje zeznania ze śledztwa przyznał, że jednak taka szarpanina miała miejsce i że pierwszy raz ten nóż zobaczył w chwili, gdy potem ta osoba upadła na ziemię (czyli M. W. (1) – przyp. SA). Wprawdzie świadek sugeruje w tych zeznaniach, że widział też pierwszą szarpaninę, jak wyszedł z dyskoteki i wyglądała ona podobnie, ale jednocześnie wskazał, iż oskarżony nie miał noża od samego

początku (k. 1442-1443). Nie ulega jednak wątpliwości, iż oskarżony miał już nóż w ręku w czasie zdarzenia pierwszego, którym to ugodził w brzuch T. S.. Nie można wykluczyć, iż świadek po prostu też okoliczności nie zauważył, jednak skoro mowa tu o podobieństwie obu zdarzeń, to należy za świadkiem uznać, że w tym pierwszym przypadku była jakaś szarpanina, której świadek nie potrafił dokładnie opisać, ale w jej trakcie było widać, że więcej osób nacierało na jedną osobę, czyli na oskarżonego, który był sam. Nie ulega więc wątpliwości, iż właśnie w trakcie takiego natarcia, według świadka mogło być tych osób nawet 10, doszło do ugodzenia nożem T. S. przez oskarżonego. To zaś w

rzeczywistości
koresponduje z
wyjaśnieniami
T. Ł. (1)
i zeznaniami
H. T.. W
innych bowiem
okolicznościach
oskarżony nie
mógł zranić
nożem T. S., jak
tylko wtedy, gdy
ten nacierał na
niego po zadaniu
tego ciosu w
obecności H. T.
i S. C.. To zaś,
iż świadek nie
widział samego
zadawania
ciosów nie
oznacza, iż
takowych nie
było, skoro
świadek nie
przyglądał się
temu zdarzeniu
dokładnie a
dopiero
zareagował, gdy
zorientował się,
iż oskarżony w
ręce posiada
nóż. Takiemu
przebiegu
zdarzenia nie
przeczą
ewentualne
słowa, notabene
których świadek
nie potrafił
przytoczyć, z
których miało
wynikać, iż
oskarżony
odzywał się
do napastników.
Przy czym
trudno negować,
by oskarżony w

takiej sytuacji
nie ujawnił
swojej agresji,
skoro był,
poczynając od
uderzenia,
atakowany przez
napastników,
rwących się do
jego pobicia, co
przecież wynika
przede
wszystkich z
zeznań H. T..
Należy przy tym
wspomnieć, iż
P. K. (1)
spozstrzegł tylko
pewien fragment
zdarzenia, nie
potrafiąc go
opisać w sposób
szczegółowy, w
tym co do
posługiwania się
przez
oskarżonego
nożem. To zaś
oznacza, iż
zeznania P. K. (1)
w tym zakresie
nie podważają
prawidłowych
ustaleń Sądu I
instancji, przy
czym dodatkowo
należy już
nadmienić, iż
zeznania te w
rzeczywistości
tylko
potwierdzają
działanie
oskarżonego w
warunkach
obrony
koniecznej,
zwłaszcza jeżeli
chodzi o
zdarzenie z

udziałem M. W. (1), o czym niżej będzie mowa. Prokurator wskazując na agresję oskarżonego, wynikającą z posługiwania się nożem, że aż kolega świadka odciągał, najwyraźniej przy tym myli pojęcie obrony koniecznej na gruncie art. 25 § 1 k.k. z zachowaniami potocznie nazywanymi obronnymi. Obrona bowiem w świetle art. 25 § 1 k.k. nie oznacza tylko odpierania ataku, na przykład poprzez unikanie uderzeń, parowanie ciosów, ale również polega na odpieraniu ataku polegającym na aktywności zmierzającej do zadania choćby ciosu, celem powstrzymania danej osoby przed dalszym atakowaniem jego dóbr osobistych. Trzeba przy tym zauważyć,

iż nawet w świetle zeznań tego świadka oskarżony przyjął postawę typowo obronną i to w potocznym znaczeniu tego słowa, skoro oskarżony jedynie wymachiwał nożem w różne strony, by osoby, które stały wokół niego nie zbliżały się do niego, nie dobiegając w tym czasie do żadnej z nich w celu zadania ciosu. Nie jest więc prawdą, iż świadek postrzegał oskarżonego jako napastnika, skoro do niego nie podchodził, bowiem w takich okolicznościach podjęcie dodatkowej osoby w pobliżu stojącego z nożem oskarżonego ze zdroworozsądkowego punktu widzenia mogłoby zostać poczytane przez oskarżonego jako dodatkowe zagrożenie ze strony kolejnej osoby, co znów w takiej sytuacji mogłoby stanowić już

dla świadka
potencjalne
zagrożenie
choćby w postaci
zadania ciosu
nożem.

Prokurator,
przywołując
zeznania P. K.
(1) pominął w
swoich
rozważaniach
zeznania kolegi
tego świadka, tj.
R. S.. **R. S.**
zeznał już w
śledztwie, iż jak
z kolegą P.
K. (1) wyszedł
na zewnątrz,
to zauważył,
jak jeden z
mężczyzn
trzymał w ręku
nóż a pięciu
innych prosiło
go, aby ten
nóż zostawił.
Obserwując to
zdarzenie w
pewnym
momencie wokół
nich zrobiło
się więcej osób
i tłum zaczął
napierać tego
mężczyznę z
nożem w ręku
i po chwili
mężczyzna ten
zaczął uciekać
(k. 674v).
Podobnie
świadek zeznał
na rozprawie,
twierdząc, że gdy
zobaczył grupkę
z 4 mężczyzn, to
przed tą grupką

był oskarżony Ł.,
był ustawiony do
nich przodem i
w ręku trzymał
nóż. Mężczyźni
z tej grupki
wykrzykiwali do
niego m.in. „rzuć
ten nóż” i raczej
grózb nie słyszał,
tylko co najwyżej
przekleństwa.

Oskarżony stał
sam, nóż miał
w prawej ręce,
trzymając go
swobodnie
opuszczony
wzdłuż tułowia.
Potem, jak to
świadek
zrelacjonował,
cyt.: „wyszło
zamieszanie,
znalazło się tam
więcej osób
i oskarżony
zaczął uciekać od
nich w stronę
pola” (k. 1839).
Świadek nie
potrafił jednak
wskazać,
dlaczego te
osoby napierały
na oskarżonego.
Świadek przy
tym wskazał,
iż jak wyszedł
z dyskoteki, to
widział stojących
mężczyzn,
naprzeciwko
nich stał
oskarżony z
nożem, słyszał
wtedy agresję
słowną od tych
czterech
mężczyzn, szły

od nich
wulgaryzmy do
oskarżonego
przeplatane
słowami „rzuć
nóż”, zaś
oskarżony, jak
trzymał nóż,
to nie był
agresywny, nie
wykonywał
żadnych gestów,
po prostu stał
pewnie (k.
1840-1841).

Zeznania tego
świadka, których
znów apelujący
nie podważa w
zakresie
wiarygodności w
sposób
odmienny
relacjonują
przebieg
zdarzenia, niż
to wynika z
relacji P. K. (1).
Z zeznań tych
jasno wynika,
iż w tym
pierwszym
etapie zdarzenia
to oskarżony
zachowywał
spokój,
trzymając nóż
przy sobie, nie
był stroną
atakującą, zaś
napastliwi w
swoim
zachowaniu,
wyhamowani
jednocześnie w
swoich
zachowaniach
wskutek
trzymania w

ręku noża przez
oskarżonego byli
co najmniej ci
czterej
mężczyźni,
wśród których
znajdował się
przecież T. S..
Wprawdzie
świadek nie
potrafił
powiedzieć, bo
tego przecież nie
widział, dlaczego
oskarżony
trzymał nóż w
ręce, jednak z
tego kontekstu
sytuacyjnego
należy
wyciągnąć
jednoznaczny
wniosek, iż
trzymał ten
nóż, by nie
doprowadzić do
swojego pobicia
przez tych
czterech (bądź w
większej liczbie)
napastników, co
logicznie wynika
zarówno z jego
wyjaśnień, jak i
zeznań H. T..
Jednocześnie te
zeznania jasno
wskazują, iż w
tym zakresie nie
można ustaleń
faktycznych
opierać na
zeznaniach P. K.
(1), co tylko
tym bardziej
wskazuje na
niezasadność
postawionego
przez
prokuratora

zarzutu **w pkt
1b tiret
drugie.**

T. S. –
pokrzywdzony w
trakcie pierwszej
fazy zdarzenia
– zeznał w
śledztwie, iż
po wyjściu z
dyskoteki
zauważył, jak S.
C. coś dyskutuje
z tym dużym
facetem (A. K.
– przyp. SA),
wraz z nimi
był ten mniejszy
facet (T. Ł. (1)
– przyp. SA) i
dziewczyna S. C.
(H. T. – przyp.
SA). Świadek
przyznał, iż
między
dyskutującymi
nie było większej
agresji, ten
mniejszy facet
(osk. Ł. –
przyp. SA) nie
uczestniczył w
tej dyskusji i jak
już przeszli od
kasy biletowej
kilka metrów
to nagle ten
mniejszy
mężczyzna (T.
Ł. (1) – przyp.
SA) wyciągnął
nóż i zaczął
się nim bawić.
Świadek przy
tym nie potrafił
powiedzieć, po
co on to
zrobił, ale, jak
zeznał, cyt.: „z

tego co kojarzę
to w pewnym
momencie ten
mężczyzna
ugodził mnie
nożem w brzuch
z lewej strony. Ja
nie wiem, kiedy
to nastąpiło,
nie poczułem.
Wydaje mi się,
że ten mężczyzna
ugodził mnie
nożem. Zrobiło
się zamieszanie.
Sytuacja była
bardzo
dynamiczna.” (k.
108v). Sąd I
instancji
słusznie w tym
zakresie tym
zeznaniom
świadka nie dał
wiary (podsekcja
2.2. formularza
uzasadnienia na
str. 25-26).
Zeznania te
bowiem stoją
w całkowitej
sprzeczności z
wiarygodnymi w
tym względzie
zeznaniem H. T.
i S. C., jak i
korespondującymi
z nimi
wyjaśnieniami
oskarżonego Ł.
Oskarżony Ł. nie
miał żadnego
powodu, by w
trakcie
prowadzenia
rozmowy z H. T.
i S. C. wyciągać
nóż i nim
manipulować,
jak to określa

T. S. a tym bardziej, by bez żadnego powodu zaatakować tym nożem S., raniąc go w brzuch. W tym zakresie zeznania T. S. rażą wręcz brakiem logiki i uznać je należy jedynie za wymysł świadka, który w ten sposób chciał po prostu usprawiedliwić swoje agresywne zachowanie względem T. Ł. (1). Dodatkowo należy zwrócić uwagę na fakt, iż świadek w tych zeznaniach twierdził, że nie tylko nie widział momentu ugodzenia M. W. (1) nożem, ale również jedynie w domysłach uważał, że zrobił to T. Ł. (1), jak również nie potrafił wskazać, czy to ten mężczyzna jego ugodził nożem, wskazując, iż mimo, że był blisko zdarzenia, to nie umie niczego powiedzieć na temat jego przebiegu a poza tym sytuacja była dynamiczna,

było tam ciemno
a do tego
on sam był
pod wpływem
alkoholu (k.
109). Taki
sposób
składania
zeznań przez
świadka
ewidentnie
świadczy o tym,
iż świadek po
prostu nie chce
niczego mówić
na temat
zdarzenia, skoro,
jak to wynika
z prawidłowych
ustaleń Sądu I
instancji,
aktywnie w nim
uczestniczył,
będąc w grupie
osób atakującej
T. Ł. (1).
Świadek,
podczas
kolejnego
przesłuchania w
dniu 30.09.2018
r. podobnie
zeznał co do
zachowania się
oskarżonego Ł.
w zakresie
„bawienia” się
nożem i jego
zranienia,
dodając, że jak
zauważył, że
został zraniony
to uderzył
pięścią w twarz
oskarżonego, nie
potrafiąc jednak
powiedzieć, czy
w trakcie tego
uderzenia
oskarżony

posiadał w rękach nóż. Natomiast świadek podał, że następnie inne osoby ruszyły w kierunku oskarżonego (k. 116v). W tym zakresie, co do uderzenia T. Ł. (1) w twarz przez świadka a następnie zaatakowania go przez inne osoby z grupy Sąd I instancji słusznie dał wiarę tym zeznaniom (podsekcja 2.1. formularza uzasadnienia na str. 14-15), gdyż ta właśnie okoliczność jasno wynika zarówno z zeznań H. T. i S. C., jak i z wyjaśnień T. Ł. (1). Nie brzmią jednak w świetle tych wiarygodnych dowodów prawdziwie zeznania pokrzywdzonego, iż uderzył T. Ł. (1) po tym, jak zorientował się, iż jest ranny, bowiem z wiarygodnych dowodów, o których wyżej była mowa,

jasno wynika, iż T. Ł. (1) wyjął nóż z tego powodu, że został zaatakowany przez grupę mężczyzn, która zadawała mu ciosy, w tym także z powodu zadania mu ciosu z pięści w twarz przez jednego z mężczyzn z tej grupy. T. S., przyznając się do zadania ciosu z pięści w twarz T. Ł. (1) przyznał się jednocześnie do zaatakowania wraz z grupą innych osób T. Ł. (1), przy czym w zeznaniach tych niewiarygodnie podał, że motywem tego ataku była rzekoma kłótnia oskarżonego z S. C. i wyciągnięcie przez T. Ł. (1) noża.

Jeszcze większe zdziwienie może budzić treść zeznań T. S. z rozprawy. Pokrzywdzony bowiem wręcz wskazał, iż wychodząc z dyskoteki widział, jak S. C. i A. K. kłócili się i szarpali i

motywnem jego (świadka) działania była chęć pomocy koledze (Czeluście) i wtedy też zaczęli się szarpać z tym panem, przy czym świadek zdarzenie to relacjonuje wyjątkowo mglście, bez konkretów, nie potrafiąc wskazać jakiegokolwiek szczegółu na temat własnego zachowania, jak i zachowania jego kolegów czy oskarżonych, dodając jedynie, że jak ktoś krzyknął, że ktoś wyciągnął nóż, to nagle wszyscy odeszli i był koniec szarpaniny (k. 1420). Tu świadek twierdził, że szarpał się z tym większym (A. K. – przyp. SA), ale jak zobaczył tego oskarżonego, że stoi z nożem, to on stał i każdy krzyczał, że ma ten nóż wyrzucić, to podszedł do tego mniejszego oskarżonego (T. Ł. (1) – przyp. SA), co go

dźgnął nożem i uderzył go z pięści w twarz (k. 1420), po czym oskarżony ten raczej mu już ataku nie oddał ani się nie bronił (k. 1421). Ta ostatnia okoliczność, z której wynikało, iż po zadaniu ciosów oskarżony Ł. nie był osobą atakującą, jest wiarygodna, gdyż znajduje potwierdzenie w dowodach, na które już wyżej wielokrotnie zwrócono uwagę. Nie zasługują zaś na wiarę twierdzenia świadka, by oskarżony K. szarpał się z S. C. i by z tego powodu on (świadek) z kolegami ruszyli Czełuscie na pomoc, gdyż, jak to już zwrócono wyżej uwagę, nikt z nikim wtedy się ani nie kłócił, ani nie szarpał, zaś zaatakowanie T. Ł. (1) nastąpiło bez jakiegokolwiek racjonalnego powodu, jaki miałby dać ten

oskarżony
bezpośrednio
przed zadaniem
mu ciosu pięścią
w twarz i
dalszym
atakowaniem go
przez S. C. i jego
kolegów. Mając
zaś na uwadze
wskazane wyżej
wiarygodne
dowody
stwierdzić
należy
jednoznacznie,
iż nie polegają
na prawdzie
zeznania T. S.,
by zaatakował
pięciami T. Ł.
(1) po tym,
jak on wyciągnął
nóż, tylko było
odwrotnie.
Oskarżony
wyciągnął
bowiem nóż
w celu obrony
z uwagi na
zaatakowanie go
przez grupę
osób, w której
również ciosy z
pięści zadawał
T. S.. Świadek
zresztą nie
potrafił
wytłumaczyć
sprzeczności w
swoich
zeznaniach,
próbując
nieudolnie
wytłumaczyć, że
również w
śledztwie
niczego nie
wymyślał, jak
i nie potrafił

wytlumaczyć
sprzeczności
dotyczących
szarpania się
z A. K.
(k. 1421-1422).
W tych zaś
okolicznościach
nieprawdziwie
brzmia
zapewnienia
świadka, iż to
uderzenie
pięścią było
reakcją na
ugodzenie
nożem (k. 1422),
tym bardziej,
iż świadek nie
potrafił w
rzeczywistości
przekonywująco
wyjaśnić,
dlaczego włączył
się w tą
szarpaninę (k.
1422) i dlaczego
to on został
ugodzony nożem
(k. 1423). Tym
samym zarzut
prokuratora
zawarty **w pkt**
1b tiret trzecie
odwołujący się
do zeznań T. S.
nie może zostać
uwzględniony,
gdyż w
przywołanym
przez
apelującego
zakresie
zeznania tego
świadka po
prostu nie mogą
zostać uznane za
wiarygodne. Ta
sama sytuacja
dotyczy

przywołanych przez skarżącego w tym zarzucie zeznań D. A.. Trzeba bowiem zauważyć, o czym już wspomiano na wstępie niniejszych rozważań, iż zarówno T. S., jak i D. A. mieli procesowy interes w tym, by na temat okoliczności zajścia nie mówić w pełni prawdy, jeżeli uwzględni się skutku całościowego zdarzenia, to jest nie tylko doznanie obrażeń u trzech pokrzywdzonych, ale i dotkliwe w skutkach pobicie T. Ł. (1), zwłaszcza, że cały kontekst sytuacyjny wskazuje, iż w tym pobiciu brał udział m.in. D. A., który po dogonieniu T. Ł. (1) przewrócił go na ziemię, po czym właśnie doszło do jego pobicia.

Należy zauważyć, iż **D. A.**, zeznając w śledztwie, podał, iż z dyskoteki

wychodził
prawie ostatni.
Słyszał, jak S.
C. kłóci się
z mężczyzną
wysokiego
wzrostu (A. K.
– przyp. SA)
i idąc do ich
busa wraz z M.
W. (1) widział
grupkę osób
i podchodząc
bliżej zauważył
jednego z
mężczyzn (T. Ł.
(1) – przyp. SA),
jak wymachiwał
nożem. W tej
grupce byli ich
koledzy, w tym
T. (S. – przyp.
SA) i w pewnym
momencie jakiś
chłopak
krzyknął, cyt.:
„masz kosę”,
wtedy T. (S.) w
amoku uderzył
mężczyznę z
nożem, chcąc
mu wybić nóż z
ręki (k. 105v).
Sąd I instancji
słusznie w tym
zakresie tylko
częściowo dał
wiarę tym
zeznaniom
(podsekcja 2.1.
formularza
uzasadnienia na
str. 13-14 i
podsekcja 2.2.
formularza
uzasadnienia na
str. 24). Należy
bowiem
zauważyć, iż
świadek, jako

wychodzący
prawie ostatni
z dyskoteki nie
mógł widzieć po
prostu
początków
zdarzenia a tym
samym jego
twierdzenia o
rzekomej kłótni
K. z C.
nie polegają
na prawdzie,
jak również
na prawdzie
nie polegają
twierdzenia, by
to T. Ł.
(1) bez powodu
wymachiwał
nożem i by to
on był osobą
atakującą a nie
koledzy świadka,
w tym T. S.. Na
te okoliczności
zwrócono uwagę
przy ocenie
zeznań T. S.
i przytoczone
tam argumenty
zachowują tu
pełne
odniesienie. Tak
samo należy
ocenić zeznania
D. A. z (...) r. w
przedmiotowym
zakresie (k.
114v). Dodać
przy tym należy,
iż według tej
relacji, po
podejściu do
swoich kolegów:
T. S., M. B., M.
W. (1) i M. W.
(2) naprzeciwko
nich stał
mężczyzna (T. Ł.

(1) – przyp. SA), który miał w ręce nóż i nim wymachiwał – jego otrze było skierowane do góry, wymachiwał nim w różnych kierunkach i coś krzyczał, choć nie wiedział co. Wprawdzie świadek nie pamiętał co ten mężczyzna wykrzykiwał, ale sprzecznie z tym pamiętał, że głośno kłócił się z T. S., choć znów nie wiedział, co mu S. odpowiadał. Relacja ta więc również nie wskazuje na genezę takiego właśnie zachowania się względem siebie T. Ł. (1) oraz grupy osób z T. S. na czele a tym samym nie można na podstawie tych zeznań wywodzić, iż to T. Ł. (1) był osobą atakującą, agresywną i że to on zaczął swoim zachowaniem całe to zdarzenie. Notabene, świadek w toku rozprawy nie potrafił wskazać

na przyczyny
takiego
zachowania się
oskarżonego
oraz kolegów,
jak i nie potrafił
powtórzyć
wypowiadanych
podczas tej
„kłótni” słów.
Świadek
jednocześnie nie
widział w
pobliżu drugiego
z oskarżonych
(K. – przyp.
SA), natomiast
zeznał, że było
tam dużo osób
i w pewnym
momencie ktoś
krzyknął, cyt.:
„dostałeś kosą”,
wówczas S.
zauważył, że
jest ranny na
brzuchu i dalej
„zrobił się
chaos” (k. 1417).
Świadek przy
tym
potwierdzając
swoje zeznania
ze śledztwa nie
potrafił
powiedzieć nic
konkretnego na
temat rzekomej
kłótni S. C.
z A. K., jak
i nie potrafił
podać więcej
szczegółów na
temat uderzenia
oskarżonego Ł.
przez T. S.
(k. 1418-1419).
Mając na
uwadze taki
właśnie sposób

składania zeznań, jak i ich treść należy również zeznania te ocenić w tożsamy sposób, jak te złożone w śledztwie. Należy podnieść, iż mimo bezpośredniej bliskości od miejsca zdarzenia świadek nie potrafił podać żadnych konkretnych, w tym także dotyczących dalszych wydarzeń, łącznie z własnym zachowaniem, kiedy to doszło już do pobicia oskarżonego Ł. a tym samym do zeznań tych, mając na uwadze własny interes świadka w tym, by za dużo na temat zdarzenia nie powiedzieć, należy podchodzić z dużą dozą ostrożności. Tym samym, tak jak w przypadku T. S., tak i w przypadku D. A. należy uznać, iż relacja procesowa tego świadka nie oddaje w sposób

wiarygodny
tego, że, jak
twierdzi
prokurator, to
zachowanie się
oskarżonego Ł.
polegające na
uderzeniu S.
nożem
spowodowało
reakcję ze strony
T. S.. Mając zaś
na uwadze taką
ocenę
powyższych
dowodów a więc
nie tylko zeznań
T. S. i D. A., ale i
zeznań H. T. i S.
C. i wyjaśnień T.
Ł. (1) nie sposób
dopatrywać się
w ustaleniach
Sądu I instancji
jakiegokolwiek
sprzeczności,
gdyż właśnie
kompleksowa
ocena tych
dowodów
pozwoliła na
dokonanie
ustaleń
faktycznych
odnośnie tej
fazy zdarzenia
w sposób, jak
to poczynił Sąd
I instancji w
podsekcji 1.1
formularza
uzasadnienia na
str. 4-5. To
zaś przekonuje
o niezasadności
**zarzutu tej
apelacji z
pkt 1b tiret
trzecie.** Należy
przy tym

zauważyć, iż przywołany przez świadka D. A. M. B. nawet nie potwierdził przebiegu tych zdarzeń, twierdząc wręcz, że nie widział zdarzenia z udziałem T. S. a tylko miał usłyszeć od S. w godzinach rannych o zaczepieniu jednego z kolegów przez jednego z oskarżonych, przy czym również i tu świadek niewiarygodnie sugerował, iż widział, jak oskarżony (Ł. – przyp.) bawił się jakimś przedmiotem, choć nie potrafił wskazać czy to był nóż czy może jakiś inny przedmiot (k. 102v-103, 1415-1416). Zeznania tego świadka również więc wskazują na to, iż co do przebiegu zdarzenia świadkowie z grupy osób skupionych wokół braci W. nie mówią do końca prawdy, co tylko

podkreśla
prawidłowość
ustaleń Sądu i
instancji.

Przechodząc do
tej części
zdarzenia z
udziałem
pokrzywdzonego
M. W. (1) należy
na wstępie
poddąć krytyce
argumentację
apelującego
prokuratora,
który
wykorzystuje dla
oskarżonego Ł.
niekorzystne
wnioski z tego
powodu, iż w
swoich
wyjaśnieniach
pominął on
moment zadania
M. W. (1)
ciosów nożem,
sugerując, iż
w ten sposób
oskarżony dążył
do minimalizacji
własnej
odpowiedzialności
karnej (str. 7
apelacji).
Skarżący
bowiem
zapomina, iż
oskarżony miał
pełne prawo
do przyjęcia
takiej postawy
procesowej,
choćby w obawie
przed grożącą
mu
odpowiedzialnością
karną za
zabójstwo, gdy

tymczasem już przecież takiego prawa nie mieli świadkowie, w tym przywołani przez apelującego prokuratora D. A. i T. S.. Notabene, jak już wspomniano o tym na wstępie niniejszych rozważań żaden z przesłuchanych świadków rzekomo nie widział samego momentu uderzenia nożem M. W. (1), choć jednocześnie wielu z nich twierdziło, że takich uderzeń nożem było trzy, co znajduje odzwierciedlenie w ujawnionych na ciele pokrzywdzonego ranach a więc bez wątpienia jednak któraś z tych osób po prostu na ten temat nie chciała złożyć zeznań. Tym samym nie może prokurator skutecznie podważać oceny tych dowodów dokonanej przez Sąd I instancji, jak to czyni na str. 7-9 apelacji, gdyż w świetle

całościowego a nie tylko fragmentarycznego materiału dowodowego. Sąd I instancji w świetle zasad określonych w art. 7 k.p.k. miał pełne prawo do dokonania przedstawionej przez siebie w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku oceny tych dowodów.

Na wstępie należy wspomnieć, iż **T. Ł. (1)**, wyjaśniając na rozprawie na temat tego zdarzenia podał, iż po ugodzeniu T. S. nożem w brzuch i po odstąpieniu przez napastników trochę od niego, nagle jedna z tych osób z grupy (M. W. (1) – przyp. SA) wbiegła na niego, zaczęli się szarpać, zbliżając się do rowu, wpadli do tego rowu, razem się tam szamotali, po czym ta osoba wyszła nagle z tego rowu, stanęła razem

z resztą tych osób, on też z rowu wstał i nadal starał się machać nożem, żeby do niego nie podchodzili, bo był już bardzo pobity (k. 1231, 1451-1452). Sąd I instancji słusznie tym wyjaśnieniom co do zasady dając wiarę (oczywiście poza pominięciem zadania ciosów nożem, co oskarżony skrzętnie przemilczał) wskazał na dowody, które taki przebieg zdarzenia potwierdzają, przy czym jednocześnie te dowody wskazują jasno, iż oskarżony, zadając te ciosy nożem, działał w warunkach obrony koniecznej.

Podkreślić trzeba, że już z tych wyjaśnień oskarżonego wynika, iż był on napierany przez tłum ludzi, z którego nagle wybiegł jeden mężczyzna i rzucił się na niego, w związku

z tym w obronie
zadał mu ciosy
nożem, mając
przy tym na
względzie dalej
zbliżający się do
niego tłum ludzi,
przed którym
dalej ogradzał
się przy pomocy
posiadanego
noża, trzymając
go przed sobą
i wymachując
nim.

Prokurator,
na poparcie
swoich
twierdzeń, z
których ma
wynikać, że było
zupełnie inaczej,
przywołuje
zeznania D. A.,
T. S., M. W. (2),
M. B., E. Ż. i
S. C. (**zarzut
z pkt 1b tiret
czwarte**).

Wyżej już
wskazano, w
jakim zakresie
nie można dać
wiary zeznaniom
D. A. odnośnie
zdarzenia z
udziałem T. S. i z
jakiego powodu,
co również rodzi
konieczność
podejścia do
jego dalszych
twierdzeń ze
znaczną
ostrożnością. W
zakresie
zdarzenia z
udziałem M. W.

(1) zeznał w śledztwie, iż po ugodzeniu T. S. nożem M. W. (1), który przecież według zeznań tego świadka był w grupie osób, które, jak ustalono, atakowały oskarżonego Ł., powiedział do tego oskarżonego, cyt.: „weź wypierdalaj, my jedziemy do domu”, po czym M. W. (1) krzyknął do niego, cyt.: „A., dostałem trzy razy kosę”, po czym widział, jak M. W. (1) zrobił krok w lewo, krok w prawo i upadł na ziemię (k.105v). Świadek w kolejnych zeznaniach dodał, iż widział, jak M. W. (1) stał naprzeciwko tego mężczyzny z nożem i trwało to dla niego sekundy (k. 114v). Na rozprawie zaś świadek przywołując twierdzenia M. W. (1) kierowane do oskarżonego, by wyrzucił nóż, co zresztą też krzyczeli inni z

grupy, że ma odejść, bo oni też już idą i że ma „wypierdalać”, nie potrafił powiedzieć, jak to się stało, że M. W. (1) dostał nożem, zaprzeczając przy tym, by widział, aby M. W. (1) rzucił się na oskarżonego albo próbował go obezwładnić, albo odebrać nóż (k. 1417). Należy podkreślić wyraźnie, iż ta wersja zdarzenia zaprezentowana przez świadka nie znajduje żadnego potwierdzenia w wiarygodnym materiale dowodowym, bowiem szereg osób, przyglądających się temu zdarzeniu, łącznie z M. W. (2) zupełnie inaczej zaprezentowało jego przebieg. Nie jest więc prawdą, iż M. W. (1) chciał w sposób „pokojowy” zakończyć to zdarzenie i odejść z tego miejsca, bowiem przeczą temu fakty

prawidłowo
ustalone przez
Sąd I instancji.
Poza tym Sąd I
instancji
słusznie doszedł
do wniosku, iż
zeznania tego
świadka są
niewiarygodne w
tej części, w
której miał nie
widzieć, jak
doszło do
ugodzenia M.
W. (1) nożem,
skoro to m.in.
ten świadek był
w bezpośredniej
bliskości
zdarzenia,
również napierał
w kierunku
oskarżonego, w
związku z tym
jego
zapewnienia, że
nie widział jak
zachował się M.
W. (1) tuż przed
ugodzeniem
nożem i jak
przebiegała
„szamotanina”
między
oskarżonym Ł.
a M. W. (1)
nie zasługuje
na wiarę, co
Sąd I instancji
uwytklił w
treści
uzasadnienia w
podsekcji 2.2.
formularza na
str. 24.

Tak samo należy
odnieść się do
zeznań T. S.,

z tych samych zresztą przyczyn, jakie legły u podstaw nie dania w pełni jego zeznaniom wiary w zakresie przebiegu zdarzenia z jego udziałem. **T. S.** podczas pierwszego przesłuchania zeznał, iż po otrzymaniu ciosu nożem, gdy to mu ktoś z grupy uświadomił zrobiło się zamieszanie, sytuacja była bardzo dynamiczna i krótko po tym M. W. (1) odwrócił się w jego kierunku, mówiąc, że, cyt.: „dostałem kosę”, po czym osunął się na ulicę (k. 108v). świadek nie potrafił podać żadnych szczegółów tej sytuacji, przyznając, że wtedy spoglądał na własną koszulkę. To samo wynika z zeznań tego świadka z k. 116v. Dopiero na rozprawie świadek na temat tej sytuacji wspomniał

więcej, mówiąc,
iż po ugodzeniu
go nożem, M. W.
(1) podszedł do
oskarżonego Ł. i
powiedział, cyt.:
„człowieku, co
ty mu zrobiłeś,
dźgnąłeś go
nożem”, po czym
trwało to
sekundy.
Świadek nie
umiał
powiedzieć, czy
M. W. (1) się z
nim obalił, ale
zeznał, iż M. W.
(1) nagle wstał,
podszedł do nich
i powiedział, że
został dźgnięty
nożem,
zaprzeczając
przy tym, by
w ogóle widział
jakąś wymianę
zdań, ciosów lub
jakąś szarpaninę
między Ł. a
M. W. (1) (k.
1421). Świadek
przy tym nie
potrafił logicznie
wyjaśnić
powstałych z
jego zeznaniach
sprzeczności ani
podać, mimo
pytań,
jakichkolwiek
konkretnych
okoliczności (k.
1421-1423). Z
tych więc
powodów
słusznie Sąd I
instancji i tej
części
zeznaniom

świadka nie
dał wiary, co
znajduje wyraz
w treści
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku w
podsekcji 2.2.
formularza na
str. 25-26.

Należy jedynie
w tym miejscu
zauważyć, iż
okrzyki, by
oskarżony Ł.
rzucił nóż,
padające ze
strony osób z
grupy skupionej
wokół M. W. (1)
miały miejsce,
gdyż, jak już
wcześniej
wspomniano,
potwierdził je
także T. Ł.
(1). Takie jednak
okrzyki w
połączeniu z
przekleństwami
i skupianiem
się wokół T.
Ł. (1) coraz
większej rzeszy
osób słusznie
doprowadziły go
do przekonania,
iż te osoby chcą
go po prostu
pobić, co było
oczywistym od
samego
początku
zdarzenia. Nie
ulega więc
wątpliwości, iż
za tymi
okrzykami, w
tym także M. W.

(1), nie szły w parze pokojowe zamiary zakończenia tej konfrontacji „tłumu” z osamotnionym oskarżonym Ł.. Nie mogą więc zostać uznane za skuteczne dywagacje skarżącego prokuratora, by Sąd I instancji błędnie, w sposób dowolny ustalił, iż w powyższym zakresie zeznania T. S. i D. A. były niewiarygodne. Nie są przy tym prawdziwie twierdzenia apelującego, iż na podstawie tych zeznań, jak i zeznań wskazanych w apelacji świadków M. W. (1) był spokojny i nie atakował T. Ł. (1).

M. W. (2), brat pokrzywdzonego, będący na miejscu zdarzenia, zeznał już w śledztwie, że gdy ktoś krzyknął, że T. S. jest ranny, że dostał nożem wszyscy zaczęli zmierzać do centrum tego

zbiegowiska. On również tam poszedł razem z bratem M.. Wtedy też zobaczył S. krwawiącego na brzuchu a obok niego stała większość ich kolegów, z którymi przyjechali na imprezę. Ktoś wówczas powiedział, że on (T. Ł. (1) – przyp. SA) ma nóż i nawoływał, aby ten nóż mu zabrać. W tym też czasie oni wszyscy odwrócili się w stronę napastnika i wtedy on sam go zobaczył. Widział w jego ręce nóż, który trzymał na wysokości swojej klatki piersiowej. Jak to ujął świadek, cyt.: „on się cofał i był wystraszony”. K. mężczyzn, w tym jego brat zaczęli iść w kierunku tego mężczyzny z nożem. Mówili do niego, cyt.: „wyjeb ten nóż”. W tym czasie świadek stał za plecami M., trzymał go za rękę, by nie szedł

dalej. M. jednak wyrwał się z tego uścisku i poszedł w kierunku tego mężczyzny z nożem. Świadek przyznał, iż wtedy stracił z pola widzenia brata, bo zasłaniały go inne osoby a w pewnym momencie zobaczył, że M. leży na asfalcie i ktoś krzyknął, że jest ranny i dalej już skupił swoją uwagę na bracie (k. 162-163).

Z zeznań tych wynika jasno, iż tłum osób, w którym również znajdował się M. W. (1), nie miał wcale pokojowych zamiarów względem oskarżonego Ł. i jak wyżej już wspomniano, na takie zamiary nie wskazywały okrzyki kierowane do niego, by rzucił nóż. Trzeba bowiem zauważyć, iż dosłownie wszyscy na miejscu, po zorientowaniu się, że T. S. został raniony nożem odwrócili

się w kierunku oskarżonego i do niego się zbliżali, widząc jednocześnie, iż oskarżony posiada w ręku nóż, którym się osłaniał przed tym tłumem, nie chcąc doprowadzić, by ktokolwiek zbliżył się do niego. Świadek wyraźnie stwierdził, iż oskarżony cofał się z tym nożem przed tłumem i było widać, iż jest wystraszony. I choć świadek nie widział samego momentu zdarzenia, to już w świetle tych zeznań należy stwierdzić jednoznacznie, iż M. W. (1) wręcz rwał się naprzód do oskarżonego, o czym przecież świadczy wyrwanie się przez niego z uścisku brata. Zeznania te więc nie stoją w żadnej opozycji do wyjaśnień T. Ł. (1) a wręcz przeciwnie, tylko podkreślają ich wiarygodność.

Na rozprawie świadek M. W. (2) przyznał, iż nie widział samego początku zdarzenia w związku z ugodzeniem nożem T. S.. Natomiast po zorientowaniu się przez nich, że T. S. jest ranny wszyscy oni obrócili się w kierunku oskarżonego Ł., po czym, cyt.: „zatonął się ciasny krąg wobec tego pana z nożem”. Po chwili brat wyrwał się z tyłu i przebił do przodu i świadek widział tylko M. od tyłu, jak podchodził do oskarżonego. Potem już ich nie widział, z czego wywiódł, że musieli się razem przewrócić, dodając, że było tam dużo osób, które też częściowo przysłaniały mu widok. Według świadka trwało to sekundę i M. znowu się pojawił zataczającym krokiem,

mówiąc, że dostał nożem i się położył. Świadek, jak zeznał, wprawdzie grózb kierowanych do oskarżonego nie słyszał, ale w jego kierunku padały zdania „wyrzucić ten nóż, on ma nóż”. Świadek potwierdzając także swoje zeznania ze śledztwa wyraził przekonanie, iż jego brat, cyt.: „chciał wymierzyć sprawiedliwość”, choć nie potrafił już podać w jaki sposób, negując przy tym, by miał na myśli stosowanie przemocy. Jednocześnie jednak świadek wskazał, iż jak się zatoczył krąg wobec oskarżonego to ten na pewno się cofał, przy czym te osoby, które zatoczyły krąg raczej zwracały się do oskarżonego podniesionym tonem. Świadek dodał też, że przytrzymywał brata, bo się wrywał. Świadek także

zeczna, iż ten krąg ludzi wokół oskarżonego na pewno nie był szczelny, ale był ciasny, bo bardzo dużo ludzi się wokół zebrało, w tym w pierwszej linii stało dużo osób i te osoby w tłumie się kłębiły (k. 1576-1579). Zeznania te z racji ich treści należy ocenić jak powyższe i tylko potwierdzają one rzeczywistą rolę „tłumu” i oskarżonego Ł.. Wynika z nich więc jasno, iż oskarżony nie miał zamiaru z własnej woli atakowania nożem kogokolwiek z tego tłumu. Oskarżony bowiem cofał się przed tym tłumem, trzymając jedynie nóż przed sobą. Z tej relacji świadka jasno wynika, iż oskarżony był wystraszony, wręcz zaszczuty przez ten krąg wielu ludzi, którzy zbliżali się do niego i którzy głośno krzyczeli, by rzucił nóż. Między innymi

te właśnie zeznania świadka, wbrew intencjom skarżącego prokuratora, wskazują na to, iż z punktu widzenia oskarżonego sytuacja była groźna i z uwagi na to zachowanie się tłum oskarżony miał pełne prawo obawiać się zarówno o swoje zdrowie, jak i życie. Jednocześnie, wbrew twierdzeniom apelującego, zeznania te, jak już wspomniano wyżej, nie wskazują na to, że M. W. (1) nie przeprowadził gwałtownego ataku na oskarżonego. Jak to bowiem wynika z zeznań świadka M. W. (1) wyrywał się mu, by dostać się do oskarżonego, przy czym nie mógł wszystkiego dokładnie zauważyć, zwłaszcza samego końcowego momentu, kiedy brat zbliżył się na bezpośrednią

odległość do oskarżonego.
Trzeba też dodać, iż sam tłum ograniczał ruchy pokrzywdzonemu, więc będąc jeszcze w tłumie nie mógł przecież biec w kierunku oskarżonego.
Natomiast trzeba też jasno dodać, iż tłum ludzi stał w bliskiej odległości od oskarżonego, więc wystarczyło w przypadku pokrzywdzonego zrobić jeden czy dosłownie kilka kroków, by być już w bezpośredniej bliskości oskarżonego.
Poza tym, jak zeznał świadek, obaj mężczyźni również przewrócili się, co może świadczyć o pewnej sile naporu pokrzywdzonego na oskarżonego, co przecież wynika z wyjaśnień T. Ł. (1). Dodać przy tym trzeba, iż skoro świadek nie mógł zobaczyć całego przebiegu

zdarzenia z udziałem brata i oskarżonego, to na podważenie ustaleń Sądu I instancji nie może służyć argumentacja skarżącego prokuratora, iż M. W. (2) nie widział żadnych ciosów pięściami czy zamachów (str. 8 apelacji). Nie jest przy tym prawdą, iż z zeznań M. W. (2) wynika, iż M. W. (1) chciał ująć oskarżonego, jak to próbuje przekonać prokurator (str. 8 apelacji), bowiem przecież świadek w rzeczywistości nie wiedział, po co brat tak się do oskarżonego wyrywał. Świadek bowiem tylko snuł własne przypuszczenia co do zamiarów brata, które wywodził ze spokojnego jego usposobienia (k. 163), nawet wysuwając przypuszczenie, że chciał wymierzyć sprawiedliwość, tj schwytać go i oddać w ręce policji, choć

nie był tego pewny, skoro tylko odwołuje się do prawdopodobieństwa takich zamiarów (k. 1578). Nie można przy tym przecież zapominać, iż M. W. (1) był zarówno nietrzeźwy, jak i pod wpływem amfetaminy, co już samo w sobie mogło potęgować jego odwagę i chęć zaatakowania oskarżonego, co tylko dodatkowo wzmacnia wiarygodność wyjaśnień T. Ł. (1). Z drugiej zaś strony te okoliczności także wskazują, dlaczego, mimo spokojnego usposobienia, M. W. (1) wówczas jednak spokojnie się nie zachowywał, mimo, iż brat go starał się odciągnąć od tego miejsca.

Zeznania **M. B.**, do których także odwołuje się skarżący prokurator, wbrew intencjom skarżącego także wcale nie

przemawiają na niekorzyść oskarżonego Ł.. Wyżej, przy omówieniu wątku dotyczącego zdarzenia z udziałem T. S. wprost krytycznie odniesiono się do twierdzeń tego świadka, wskazując na ich nieprzydatność w rekonstruowaniu stanu faktycznego. Świadek również niczego konkretnego nie potrafił powiedzieć na temat zdarzenia z udziałem zarówno jego kolegów, w tym M. W. (1), jak i oskarżonego Ł., gdyż w tym czasie znajdował się daleko od zdarzenia, przy busie. Widział tylko z daleka jakąś „dynamiczną sytuację” i słyszał, że „M. dostał kosę” a potem widział, jak rannego M. W. (1) niosą do karetki (k. 102v). Natomiast nieprawdziwie brzmia jego

twierdzenia, iż ze słyszenia od kolegów dowiedział się, że M. W. (1), już po wyjściu za bramki, miał powiedzieć, cyt.: „dobra, my już odjeżdżamy, uspokój się” i na to miał zostać ugodzony nożem (k. 103). Świadek bowiem nie potrafił powiedzieć od kogo to usłyszał, zaś na rozprawie wprost zeznał, iż później nikt mu nie opowiadał co tam zaszło (k. 1415-1416) a do tego takie słowa nie znajdują potwierdzenia w relacjach świadków, którzy rzeczywiście byli na miejscu zdarzenia. Z zeznań świadka wynika bowiem, iż mający wyrywać się do oskarżonego M. W. (1) miał wyrażać się w spokojnym tonie, namawiając go do uspokojenia się i zapewniając go, że wyjeżdżają, gdy tymczasem przecież nie było spokojnie ze

strony tłum, który klębił się nad oskarżonym i nikt z tego tłum nie okazywał żadnej chęci odejścia z tego miejsca i zaprzestania osaczania oskarżonego. W tych więc okolicznościach brak jest logicznych podstaw do przyjęcia, iż faktycznie w taki właśnie sposób zachował się M. W. (1) a tym bardziej brak jest logicznych podstaw, by mówiącego w tak pokojowym tonie M. W. (1) oskarżony miałby zaatakować nożem bez żadnego powodu. Wprawdzie Sąd I instancji nie zakwestionował zeznań tego świadka, jednak treść, którą Sąd ten przytacza z tych zeznań wskazuje wyraźnie na to, że nie o ten fragment Sądowi chodziło (patrz podsekcja 2.1. formularza uzasadnienia Sądu I instancji

na str. 13).
Trzeba przy tym
zaznaczyć, iż
świadek B. tego
zdarzenia ani
nie widział, ani
nie słyszał, więc
również mógł
usłyszeć taką
nieprawdziwą
relację od osób,
które miały
interes
procesowy w
tym, by
przedstawić
grupę osób
skupionych
wokół M. W.
(1), jak i samych
pokrzywdzonych
w jak
najkorzystniejszym
świecie, na co
choćby wskazują
uznane za
niewiarygodne w
tej części
dotyczącej
uspokajania
sytuacji przez
M. W. (1)
omówione wyżej
zeznania D. A..
Tym samym
odwołanie się
przez
oskarżyciela
publicznego do
zeznań M. B., tj.
świadka, który w
ogóle zdarzenia
nie widział, nie
może przynieść
temu zarzutowi
szans
powodzenia.

Tak samo należy
odnieć się do

przywołanych przez skarżącego zeznań E. Ż., który także tego zdarzenia nie widział. E. Ż. bowiem, jak zeznał w śledztwie, poszedł do busa razem z M. B., to już nie podchodził do widocznej grupy około 25 osób, w której działały się jakieś przepychanki. Świadek nie potrafił podać żadnych szczegółów, mówiąc jedynie, że „sytuacja była dynamiczna” i po chwili M. B. krzyknął, że M. W. (1) dostał nożem (k. 145v). Należy jednak zauważyć, iż z zeznań tych wynika, że jeszcze tego samego dnia, jak pojechali do szpitala w G. to od M. B. dowiedział się m.in., że w tej grupie M. W. (1) stał z boku i powiedział coś w stylu, cyt.: „dobra dajcie spokój, rozchodzimy się” i w tym momencie miał zostać ugodzony

nożem i M. W. (1) miał jeszcze zdążyć powiedzieć do M. B., cyt.: „dostałem trzy razy nożem” po czym upadł na drogę (k. 145v). Na rozprawie świadek natomiast wręcz wprost zeznał, iż jak szli na parking, to widział zakrwawionego chłopaka i szamotaninę między ludźmi w bramie wjazdowej, widział i słyszał, jak się wyzywali i popychali, choć z uwagi na ciemność szczegółów nie umiał przytoczyć. Nie widział wprawdzie, że ktoś miał nóż, ale słyszał, że ktoś mówił, cyt.: „on ma nóż” i „rzuć ten nóż” i później ktoś krzyczał, że M. dostał kosę (k. 1444). Już z tych obu relacji procesowych widać, iż są one wzajemnie sprzeczne. Z relacji ze śledztwa bowiem wynika, iż świadek w

czasie tego zdarzenia był koło busa i praktycznie niczego nie widział i nie słyszał i dopiero o tym, co się stało dowiedział się od M. B., gdy tymczasem z zeznań złożonych na rozprawie wynika, iż jednak widział to zdarzenie i słyszał pewne głosy. Świadek jednocześnie potwierdził swoje zeznania ze śledztwa, podnosząc, iż wówczas relacjonował wydarzenia zgodnie ze swoją wiedzą (k. 1445). Należy jednak zauważyć, iż w toku rozprawy świadek już nie wspomniał, by słyszał słowa wypowiedane przez M. W. (1), cyt.: „dobra dajcie spokój, rozchodzimy się”, tak jak to miał usłyszeć od M. B. jeszcze w tym samym dniu krótko po zdarzeniu. Tymczasem, jak to wskazano już wyżej, z zeznań M. B.

wynika, iż o tej okoliczności sam się dowiedział od kolegów (k. 103) a tym samym sam tego nie słyszał, choć właśnie z zeznań E. Ż. wynika, iż jednak B. był bezpośrednio na miejscu zdarzenia, skoro po zadaniu przez oskarżonego M. W. (1) trzykrotnie ciosów nożem M. B. miał się o tym dowiedzieć od niego samego.

Te sprzeczności w tych zeznaniach, jak również przekazanie przez B. tylko zasłyszanej informacji na temat spokojnego zachowania się M. W. (1) nie mogą stanowić podstawy do dokonania na niekorzyść oskarżonego Ł. ustaleń faktycznych, skoro, jak wyżej powiedziano przy ocenie zeznań M. B., ta okoliczność nie wynika z żadnego wiarygodnego

dowodu. Tym samym powoływanie się przez skarżącego prokuratora na niepotwierdzone relacje ze słyszenia obu świadków nie mogą spowodować zmiany zaskarżonego orzeczenia na niekorzyść oskarżonego T. Ł. (1). Wprawdzie Sąd I instancji nie zakwestionował zeznań tego świadka, ale jednocześnie w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku w podsekcji 2.1. formularza na str. 13 wskazał na zakres tych zeznań, jaki Sąd ten miał na względzie. Nie ma więc i w tym przypadku sprzeczności z oceną tych zeznań przez oba Sądy, przy czym należy wyraźnie podkreślić, iż niezauważone przez Sąd Okręgowy nieścisłości czy nawet niedorzeczności w zeznaniach poszczególnych

świadków, do których odwołuje się skarżący prokurator mogą zostać dodatkowo ocenione przez Sąd odwoławczy skoro ta ocena tylko podkreśla prawidłowość ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd Okręgowy a jednocześnie pozwala na zdyskredytowanie zarzutów apelacyjnych podniesionych na niekorzyść oskarżonego.

Także odwołanie się przez skarżącego prokuratora do zeznań S. C. jest nietrafione. **S. C.** bowiem w śledztwie zeznał w tym zakresie, iż nie widział, by ktokolwiek od nich, czyli z jego grupy (a tu byli np. T. S., M. W. (1) i szereg innych osób – przyp. SA) brał udział w dalszej szarpaninie.

Jednocześnie jednak świadek przyznał, iż to działało się daleko od nich (jego i

H. T. – przyp. SA), za bramą wjazdową, i nie widział by ktokolwiek w ręku miał nóż. Słyszał jedynie w pewnym momencie, gdzie był tłum ludzi, krzyki, cyt.: „ z nożem człowieka, pojebało cię” i że ktoś później krzyczał, że, cyt.: „ M. dostał trzykrotnie z noża”, nie potrafiąc przy tym powiedzieć, co M. W. (1) robił za bramą i nie widział jak on przechodził przez bramę. Świadek nie potrafił powiedzieć, co się tak naprawdę tam działo (k. 666-667). Świadek na rozprawie zeznał jednak, iż widział, jak większy tłum wyszedł za bramę i jak M. W. (1) szedł za teren imprezy (w tym samym kierunku, co tłum – przyp. SA) i jak M. poszedł w stronę tłumy, to po 5-10 sekundach usłyszał przeraźliwy

krzyk kóregoś z kolegów, że M. dostał z noża. Świadek dodał, że widział ostatni raz M. W. (1), jak szedł w stronę tłumy, jak wyszedł za bramę (k. 1465). Oczywistym jest, iż te zeznania z rozprawy są diametralnie różne od tych zeznań ze śledztwa, kiedy to świadek mówił, że nie widział M. W. (1) jak przechodził za bramę i co za ta bramą robił. Niewiarygodnie więc brzmia zapewnienia świadka, iż na rozprawie (w dniu (...) r.) a więc ponad półtora roku od zdarzenia świadek lepiej pamięta zdarzenie (k. 1646). Należy bowiem dodać, iż w śledztwie świadek wcale nie składał zeznań bezpośrednio po zdarzeniu, które przecież miało miejsce w dniu (...) r., ale składał zeznania ponad dwa miesiące później, bo w dniu (...) r.,

więc zasłanianie się przez niego „emocjami” (k. 1646) nie może przekonywać do wersji zaprezentowanej przez świadka na rozprawie. Dodać też trzeba, iż w śledztwie świadek kategorycznie zeznał, iż nie widział, jak M. W. (1) przechodził przez bramę (k. 667), więc nie może być tu mowy o żadnej omyłce świadka, wywołanej emocjami związanymi z tym zdarzeniem. Także i w tym przypadku Sąd Okręgowy nie zakwestionował zeznań S. C., jednak w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku w podsekcji 2.1. na str. 18-19 wskazał, o jaką treść tych zeznań chodziło. W tych zaś okolicznościach, mając na uwadze kierunek zaskarżenia wyroku, Sąd odwoławczy miał pełne prawo uzupełnić

tę ocenę zeznań świadka o dodatkowe dla oskarżonego korzystne okoliczności. To zaś oznacza, iż również odwołanie się przez prokuratora do zeznań tego świadka nie mogło przynieść szans powodzenia stawianym zarzutom dokonania błędnej oceny zeznań świadków.

Tym samym odwołanie się przez skarżącego do niewiarygodnych fragmentów zeznań świadków świadczy o niezasadności **zarzutu z pkt 1b tiret czwarte apelacji prokuratora.**

Tymczasem prokurator, odwołując się tylko do fragmentarycznych treści zeznań wyżej wymienionych świadków pominął te istotne dowody,

które przemawiały na korzyść oskarżonego T. Ł. (1). Wyżej już wskazano na wiarygodne zeznania M. W. (2), które świadczyły wyraźnie o tym, iż oskarżony, zadając ciosy nożem atakującemu go M. W. (1) był w rzeczywistości w pozycji obronnej przed atakiem nie tylko przecież M. W. (1), ale i zbliżającego się do niego tłumu ludzi, którego przedstawicielem był właśnie wychodzący z tego tłumu na jego czoło M. W. (1).

P. K. (1), który nie był związany z grupą towarzyską braci W., już w toku śledztwa zeznał, iż jak zauważył, że jeden z mężczyzn miał nóż w ręku to wykonywał on ruchy ręką w kierunku wszystkich osób, które tam stały. Tam na miejscu był duży chaos i cała sytuacja

bardzo szybko się działa. Świadek nie potrafił wprowadzić jakieś słowa, ale w pewnym momencie ktoś chyba podbiegł do tego mężczyzny z nożem, został on otoczony przez kilka osób, było ich sporo a po chwili widział już tylko jak jeden chłopak (M. W. (1) – przyp. SA) upada na ziemię. Wówczas nawet nie wiedział, że został on ugodzony nożem, zaś ten mężczyzna z nożem (T. Ł. (1) – przyp. SA) zaczął uciekać (k. 118-119). Należy zwrócić uwagę, iż zeznania te są o tyle istotne, że wynikają z nich dwie ważne kwestie: wynika z nich bowiem, że do T. Ł. (1), który trzymał nóż w ręce podbiegł a nie spokojnie podszedł M. W. (1) oraz że w tym też czasie T. Ł. (1) został otoczony przez grupę ludzi,

których było sporo i to w takich właśnie okolicznościach doszło do ugodzenia nożem M. W. (1) przez T. Ł. (1). Na rozprawie świadek potwierdził te zeznania, wskazując przy tym, iż oskarżony trzymał nóż w ręce, machając nim w prawo i w lewo i wszyscy się wtedy odsunęli od niego (k. 1441-1442), co ewidentnie świadczy o przyjętej przez oskarżonego Ł. postawie obronnej przed tłumem ludzi. Ta okoliczność zaś również w sposób oczywisty wskazuje na fakt, iż M. W. (1), dochodząc do oskarżonego doskonale wiedział, że ten miał nóż a więc jego użyciem nie mógł zostać zaskoczony, skoro już raz tak się stało w przypadku T. S.. Co też istotne, świadek widział, iż w zamieszaniu

mogło brać udział z 10 osób i widać było, że te więcej osób nacierało na samego oskarżonego Ł. (k. 1443). Świadek jednocześnie przyznał, że nie spoglądał cały czas na zdarzenie, poczynając od zdarzenia z udziałem T. S. (k. 1443), więc też nie może dziwić jego stwierdzenie, iż nie widział zadawania ciosów w trakcie zdarzenia, które przecież miały miejsce a o których wyjaśnił T. Ł. (1), jak i zeznał T. S.. Mając zaś na uwadze treść tych zeznań a także ich niekwestionowanie przez skarżących, to słusznie Sąd I instancji poczynił na ich podstawie jakże ważne i korzystne dla oskarżonego Ł. ustalenia faktyczne (podsekcja 2.1. formularza

uzasadnienia na str. 15).

R. S., z którym P. K. (1) przebywał, zeznał w śledztwie, iż w pewnym momencie tłum zaczął napierać na tego mężczyznę z nożem w ręku (oskarżonego Ł. – przyp. SA). Po chwili mężczyzna ten zaczął uciekać w stronę pola a za nim pobiegli inni mężczyźni. Po chwili jednak ten mężczyzna zawrócił i biegł w stronę tłumu i gdy wbiegł w tłum zauważył, że inny mężczyzna (M. W. (1) – przyp. SA) upada na ziemię (k. 674v). Na rozprawie świadek nieco inaczej ujął przebieg tego zdarzenia, podnosząc, iż gdy wynikło zamieszanie i pojawiło się więcej osób, to oskarżony Ł. zaczął uciekać w stronę pola i z kilkanaście osób pobiegło za nim. Oni go gonili i w pewnym

momencie oskarżony się odwrócił w ich stronę i w tym tłumie jeden człowiek padł. Świadek dodał, iż jak ci mężczyźni dobiegli do niego na tym polu, to oskarżony się odwrócił do nich i wtedy padł ten człowiek (k. 1839). Świadek podał przy tym, iż nie widział, by na tym polu oskarżony upadł, ale widział, jak się zachwiał albo ukucnął (k. 1840).

Analizując zaś jeszcze to zdarzenie to świadek dodał, że w tej gonitwie za oskarżonym dwóch przodowało a reszta biegła za nimi i oni za oskarżonym byli bardzo blisko (k. 1840).

Abstrahując od poprawności spostrzeżenia przez świadka przebiegu tego zdarzenia, gdyż P. K. (1) na ten temat złożył nieco odmienne zeznania, to jednak należy zauważyć, iż i

z tych zeznań świadka wynika ewidentnie obronny charakter postawy oskarżonego Ł. względem nacierającego na niego tłumu. Przy czym tak jak P. K. (1), tak i R. S. byli pewni, że zdarzenie to miało dynamiczny charakter, że oskarżony był naciskany czy wręcz goniony przez tłum ludzi i że M. W. (1) nie podszedł do niego spokojnie, ale biegł do niego, pierwszy go dopadając. To zaś tylko potwierdza przyjęte przez Sąd I instancji ustalenia co do obronnego zachowania się oskarżonego, zadającego ciosy nożem w dobiegającego do niego M. W. (1). Sąd I instancji, słusznie dając wiarę tym zeznaniom, trafnie zauważył na ich podstawie, iż oskarżony względem tłumu, jak i

wybiegającego z niego na czoło M. W. (1) przyjął ewidentnie pozycję obronną (podsekcja 2.1. formularza uzasadnienia na str. 21-22).

P. S., także uznany przez Sąd I instancji za świadka wiarygodnego (podsekcja 2.1. formularza uzasadnienia na str. 17-18) czego apelujący nie kwestionują, zeznał, iż już od początku zdarzenia grupa osób pobiegła w kierunku S. C. i jego dziewczyny, bo rzekomo miała tam być szarpanina, której zresztą świadek nie widział (bo nie mógł widzieć, gdyż takowej nie było – przyp. SA) i dobiegł T. S. z innymi a potem usłyszał, że on (czyli oskarżony Ł. – przyp. SA) ma nóż. On miał ten nóż skierowany ostrzem do góry i przed siebie, nie słyszał, by coś mówił a przed nim stało pełno ludzi. Potem

tylko usłyszał, że M. dostał z noża (k. 176-177), potwierdzając to na rozprawie i nie pamiętając więcej szczegółów (k. 1583-1585). Zeznania te, choć mocno skrótowe, również w sposób ewidentny wskazują na postawę obronną oskarżonego Ł., który zasłaniał się tym nożem, trzymając go przed sobą, nie chcąc do siebie dopuścić napierającego na niego tłumu ludzi.

A. S. (1), dla odmiany osoba związana z osobą T. S. jako jego brat, zeznał w śledztwie, iż w pewnym momencie ten niższy mężczyzna (oskarżony Ł. – przyp. SA) wyjął nóż, nie potrafiąc jednak wskazać, dlaczego to uczynił, stał z tym nożem i machał nim w prawo i w lewo a po chwili

ktos krzyчал, ze
ktos dostal i
krwawi i okazalo
sie, ze dostal
jego brat T.
(k. 527v). Nalezny
zauwazyć, iz
swiadek nie
potrafil wskazać
na przyczyny
takiego
zachowania sie
oskarzonego Ł.,
wiec w tym
zakresie
zeznania te nie
mogą stanowić
pozytecznego
dowodu, choc
rowniez i z
tych zeznan
wynika postawa
oskarzonego,
ktory stojac i
machajac tym
nozem na prawo
i lewo wygladal
tak, jakby nie
chcial do siebie
dopuszczic
napastnikow.
Natomiast dalej
swiadek podal,
iz gdy brat
zorientowal sie,
ze jest ranny,
zdenerwowal sie
na tego
oskarzonego i
ruszyl na niego
uderzajac go
z pieści, ze
az wpadl do
rowu. Swiadek
zauwazył
wówczas
rowniez, ze do
oskarzonego
podbiegl M. W.
(1) i razem z

nim wywrócił się na ziemię a potem wyskoczył jak z procy, wstał i podbiegł do nich, mówiąc, że dostał a potem momentalnie padł na ziemię. Świadek był pewien, że w tym rowie leżał M. W. (1) z tym oskarżonym (k. 527v-528). Na rozprawie świadek wprawdzie odmiennie relacjonował to zajście, ale nie miał wątpliwości, iż to M. W. (1) podbiegł do oskarżonego Ł., złapał się z nim, przewrócili się a potem M. W. (1) wstał, podszedł do nich i powiedział, że dostał nożem i padł (k. 1779-1780). Świadek nie potrafił wyjaśnić powstałych rozbieżności w jego zeznaniach, zasłaniając się brakiem pamięci, nie potrafiąc nawet powiedzieć, czy wówczas tłum napierał na oskarżonego Ł. oraz czy oskarżony ten

kogoś atakował (k. 1782), jednak zeznania te są o tyle przydatne dla ustaleń faktycznych, iż tylko potwierdzają wyjaśnienia oskarżonego Ł., iż to M. W. (1) podbiegł, a nie podszedł spokojnie, do oskarżonego, że obaj wywrócili się na ziemię i to do tego stopnia, że znaleźli się w rowie, skąd pokrzywdzony wyszedł, mówiąc, że został ugodzony nożem. Sąd I instancji zwrócił uwagę na treść tych zeznań, na ich rozbieżności i należyście je ocenił, czemu dał wyraz w podsekcji 2.1. i 2.2. formularza uzasadnienia na str. 20 i 27-28.

Apelujący prokurator omówionych powyżej zeznań, świadczących na korzyść oskarżonego nie kwestionuje, przytaczając na poparcie postawionych zarzutów jedynie niewiarygodne

fragmenty
zeznań
wskazanych
wyżej świadków,
czym nie może
doprowadzić do
pożądanego
przez siebie
rezultatu
procesowego.

W tych zaś
okolicznościach
dowodowych
jako typowo
polemiczne
uznać **należy**
zarzuty
zawarte w
apelacji
pełnomocnika
oskarżycieli
posiłkowych
w punktach 1,
2, 3, 4, 6, 7
i 8. Nie jest
więc prawdą,
iż z zeznań
świadków
wynika
odmienny od
przyjętego przez
Sąd I instancji
przebieg
zdarzeń, przy
czym apelujący
nawet nie
pofatygował się
o wskazanie tych
świadków (str.
2-3 apelacji). Za
dowolne przy
tym uznać należy
dywagacje tego
skarżącego, iż
doszło tylko do
bliżej
nieokreślonego
działania
zaczepnego w

stosunku do oskarżonego ze strony jednej osoby, zaś działania pozostałych osób były naturalną reakcją na zachowanie osoby wymachującej niebezpiecznym narzędziem.

Przy omówieniu wyżej dowodów wskazano bowiem jasno, iż to grupa osób, której przedstawiciel pierwotnie uderzył w twarz oskarżonego Ł., atakowała jego, co spowodowało wyjęcie noża i przybranie przez oskarżonego postawy obronnej. Przy czym omawiany już wyżej na podstawie zeznań wiarygodnych świadków opis zdarzenia z udziałem M. W.

(1) jednoznacznie wskazuje na fakt realnego zagrożenia dla swojego zdrowia i życia ze strony agresywnie nastawionego do oskarżonego tłumu, który

widząc nóż w rękach oskarżonego nie tylko nie chciał odstąpić, ale zbliżając się do oskarżonego stanowiąc dla niego potencjalne zagrożenie, czego m.in. przejawem było nagłe zbliżenie się M. W. (1) do oskarżonego i zaatakowanie jego rękami, wiedząc przy tym, iż oskarżony posiada nóż. Za polemiczne więc uznać należy uwagi apelującego na temat przyjęcia przez Sąd I instancji swoistej odpowiedzialności zbiorowej tłumu ludzi. Oczywiście rację ma skarżący, iż teoretycznie zakładając tłum jest w stanie zrobić krzywdę, łącznie z pozbawieniem życia osoby, która wcześniej swoim działaniem wyrządziła innemu krzywdę. Jednak te teoretyczne rozważania

należy przełożyć
na kanwę
niniejszej
sprawy a tu w
sposób
oczywisty
wynika, że to nie
T. Ł. (1) pierwszy
zaatakował, ale
ktoś z grupy
osób, do której
następnie
dołączały inne
osoby
zaatakował z
pięści
oskarżonego a w
takim wypadku
to za zaczepna
postawa tych
osób (S. i
innych)
ostatecznie
spowodowała
konieczność
podjęcia przez
oskarżonego
akcji obronnej
właśnie w
obawie o swoje
zdrowie czy
życie, zwłaszcza,
iż te osoby
zaczepiając bez
powodu
oskarżonego
wykazały wobec
niego oczywistą
wrogość, choćby
z tego powodu,
że był
konfidentem, że
wyglądał jak
„kryminalista”,
że zaczepiał
na dyskoteci
dziewczyny z
towarzystwa
tych osób.
Powód tego

zaczepienia jest w tej sprawie najmniej istotny. Liczy się bowiem fakt, iż z takich czy innych powodów dla tej grupy osób oskarżony, mówiąc kolokwialnie nie spodobał się i to do tego stopnia, że należało w ocenie tej grupy wyrzucić mu krzywdę. Następstwo, do którego odwołuje się skarżący, w postaci ostatecznego pobicia i to bardzo dotkliwego oskarżonego przez ten tłum ludzi tylko potwierdza prawidłowość powyższych rozważań a tym samym i obaw oskarżonego o swoje zdrowie i życie. Trzeba przy tym zauważyć, iż tłum goniący oskarżonego i maltretujący oskarżonego do tego stopnia, że przed jego dalszymi atakami musieli ratować go ochroniarze, nie wiedział jeszcze

w tym momencie, iż zadany cios nożem okazał się dla M. W. (1) śmiertelny. Tym samym rozważania apelującego zawarte pod punktami II, III i IV apelacji na str. 3-4 uznać należy za typowo gołosłowne i pozostające w oderwaniu od wiarygodnego materiału dowodowego.

Apelacja pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych więc w całości nie zasługuje na uwzględnienie.

Należy zgodzić się natomiast z **zarzutem apelacji prokuratora zawartym w pkt 1a, jak i 1b tiret czwarte**, iż Sąd I instancji nie zauważył w materiale dowodowym, iż M. W. (1) doznał trzech ran wskutek użycia noża przez oskarżonego Ł. a nie dwóch, jak to ustalił w treści zaskarżonego

wyroku odnośnie tego zdarzenia. Uchybienie to jednak nie mogło mieć wpływu na treść zaskarżonego wyroku ani dawać asumptu do podjęcia przez Sąd Okręgowy działań z urzędu w celu uzyskania dowodu uzupełniającego od biegłego z zakresu medycyny sądowej. Należy zauważyć, iż przed przeprowadzeniem przez biegłego z dziedziny medycyny sądowej oględzin i sekcji zwłok oględziny zwłok M. W. (1) przeprowadziła w szpitalu w dniu 30.09.2018 r. prokurator z udziałem funkcjonariuszy Policji, ale bez udziału biegłego lekarza (k. 20-23). W trakcie tych oględzin ujawniono m.in. po lewej stronie klatki piersiowej w okolicy lewego sutka w odległości 4 cm od jego środka

w kierunku lewej pachy ranę kłutą o długości 2,5 cm szerokości do 4 mm a także ujawniono na plecach po lewej stronie na wysokości łopatki ranę kłutą o długości 2,3 cm biegnącą równoległe do górnej części ramienia o szerokości ok. 4 mm. Rany te zostały zobrazone w dokumentacji fotograficznej na k. 365-366. Rany te znów korespondują z ujawnionymi przecięciami kurtki, w jaką był ubrany wówczas M. W. (1). Na zdjęciach nr (...), (...) (...), (...) widoczna jest rana klatki piersiowej, na zdjęciach (...), (...), (...) widoczna jest rana na plecach w okolicy lewej łopatki a na zdjęciu nr (...) widoczne jest przecięcie kurtki na plecach po lewej stronie na wysokości łopatki. Poza tym na tych zdjęciach widoczne są

mocno
zabrudzone na
przedniej stronie
spodnie, w które
ubrany był M. W.
(1).

W trakcie
ogłędzin
zewnątrznych i
sekcji zwłok
przeprowadzonych
w dniu (...) r.
przez biegłego z
dziedziny
medycyny
sądowej J. K.
(1) w obecności
m.in.
prokuratora
będącego
autorem
wniesionej
apelacji biegły
stwierdził też
dwie rany, tyle że
na tylnobocznej
powierzchni
lewego ramienia
w połowie jego
długości
osełkowatą ranę
o gładkich
brzegach dł. ok.
0,5 cm, drążącą
w stronę mięśnia
trójgłowego na
głębokość ok. 1
cm oraz na
klatce piersiowej
po stronie lewej
w linii
środkowo-
obojczykowej na
wys. VI
międzyżebra
poziomo
ułożoną ranę
kształtu
osełkowatego o

gładkich
brzegach, której
tylny biegun jest
ostry a przedni
zaokrąglony,
rana ta ma
długość 2 cm,
szerokość 0,8
cm i draży
z stronę klatki
piersiowej. Dalej
biegły ustalił,
iż kanał tej
rany przebiega
przez tkankę
podskórną,
mięsień
piersiowy
większy oraz
część kostną
VI żebra, którą
przebija na
poziomo
ułożonym
odcinku długości
2,5 cm,
następnie kanał
przebiega przez
boczną część
worka
osierdziowego,
który w
otoczeniu
kanału jest
bardzo obficie
nacieczony
krwią. Następnie
kanał rany
przebiega przez
boczną ścianę
lewej komory,
wnika do światła
lewej komory
u podstawy
mięśnia
brodawkowego
i kończy się
ślepo w górnej
części przegrody
międzykomorowej.

Kanał tej rany ma długość ok. 9 cm i ułożony jest od lewego boku i od góry w stronę osi kręgosłupa i nieznacznie ku dołowi. Po przeprowadzeniu zaś oględzin wewnętrznych klatki piersiowej biegly jedynie ujawnił, iż worek osierdziowy wykazuje osełkowate uszkodzenie na przebiegu kanału rany długości ok. 2 cm oraz ujawnił na bocznej powierzchni lewej komory nieco powyżej koniuszka serca osełkowatą ranę o gładkich brzegach długości ok. 2 cm drążącą do światła lewej komory i że kanał tej rany przebiega przez mięsień brodawkowaty i kończy się w ścianie przegrody międzykomorowej w jej części górnej, gdzie stwierdzono pionowo ułożone uszkodzenie długości 1,5 cm. Jak wynika z

opinii biegłego
sekcja zwłok
wykazała
wykładniki
słabego
ukrwienia
narządów
wewnętrznych,
krwiak opłucnej,
krwotok do
worka
osierdziowego i
uszkodzenie
mięśnia serca
na przebiegu
rany klutej,
przy czym
bezpośrednią
przyczyną
śmierci M. W. (1)
stał się masywny
krwotok
wewnętrzny
spowodowany
raną klutą klatki
piersiowej z
uszkodzeniem
mięśnia
sercowego (k.
204-208,
641-644).

Mając na
uwadze sam
przebieg
ogłędzin
zewnątrznych i
sekcji zwłok
wynikający z
protokołu
przeprowadzenia
tych czynności,
jak i mając na
uwadze
dokumentację
fotograficzną z
tej czynności
(k. 329-330)
stwierdzić
należy

jednoznacznie,
iż biegły po
prostu nie
obejrzał podczas
ogłędzin
zewnątrznych
zwłok pleców
denata a tym
samym nie
spozstrzegł tej
rany klutej w
okolicy lewej
łopatki. Bez
wątpienia jest to
pewne
uchybiecie, na
które powinien
w trakcie tych
czynności
zareagować
obecny przy
tej czynności
prokurator, tym
bardziej, iż
prokurator,
mając dostęp
do akt sprawy,
powinien
wiedzieć, że w
dniu 30.09.2018
r. podczas
czynności
ogłędzin zwłok
właśnie
prokurator (choć
w innej osobie)
ujawnił tę ranę
klutą na plecach
M. W. (1).
Jednocześnie
jednak należy
wyraźnie
podnieść, iż ta
rana pleców nie
miała większego
znaczenia dla
skutków
zdrowotnych
pokrzywdzonego,
gdyż nie wnikała

ona do wewnątrz
klatki piersiowej
i nie uszkodziła
żadnych
organów
wewnętrznych,
co znalazłoby
przecież wyraz
w treści oględzin
wewnętrznych
klatki
piersiowej. Jak
bowiem biegły
wyraźnie
stwierdził,
jedynie rana
klatki piersiowej
wnikała do
wewnątrz klatki
piersiowej,
uszkodziła
worek
osierdziowy i
serce i to ta
rana (a więc
i cios nożem,
powodujący tę
ranę) była
przyczyną
śmierci
pokrzywdzonego.
Trzeba przy tym
także dodać, iż
o wadze właśnie
tej rany klatki
piersiowej,
stanowiącej
bezpośrednie
zagrożenie dla
życia M. W. (1)
świadczy także
dokumentacja
medyczna
dotycząca
pokrzywdzonego,
w której właśnie
wskazano tę
ranę klatki

piersiowej (k. 318).

Powyższe więc wskazuje w sposób oczywisty, iż oskarżony T. Ł. (1) w trakcie tego zdarzenia z M. W. (1) zadał mu nie dwa, jak to przyjmuje Sąd I instancji, uderzenia trzymanym nożem, tj. jeden cios w lewe ramię i jeden cios w stronę klatki piersiowej, ale zadał mu trzy ciosy, tj. dwa wymienione przez Sąd I instancji oraz trzeci cios w plecy w okolicę lewej łopatki. Należy przy tym zauważyć, iż Sąd I instancji wcale nie ustalił, iż oskarżony wszystkie ciosy zadał pokrzywdzonego w sytuacji, jak obaj leżeli po przewróceniu się do rowu, jak to próbuje wskazać **w zarzucie ad. 1a** prokurator. Ta okoliczność bowiem w zakresie dokładnego wzajemnego

usytuowania się
obu mężczyzn
względem siebie
w chwili zadania
każdego z tych
trzech ciosów,
jak i kolejności
ich zadania jest
niemożliwa do
ustalenia a to
z tego powodu,
iż żadna z osób
będących na
miejscu
zdarzenia,
łącznie z samym
oskarżonym na
ten temat w
ogóle nie
wspomina. Sąd
I instancji na
podstawie
powyższych
dowodów ustalił
jasno, iż, cyt:
„w pewnym
momencie M. W.
(1) wyrwał się
bratu i podbiegł
do T. Ł. (1)
i rzucił się na
niego, atakując
oskarżonego, w
wyniku czego
obaj przewrócili
się i wpadli
do rowu. Widząc
atakującego i
szarżującego M.
W. (1) T.
Ł. (1) podjął
próbę ocalenia
swojej osoby z
obawy o życie
i zdrowie. Zadał
M. W. (1) dwa
uderzenia... .
Po otrzymaniu
ciosów M. W. (1)
wstał, wyszedł

z rowu i do otaczających go osób powiedział, że otrzymał uderzenie „kosą” a następnie upadł (podsekcja 1.1. formularza uzasadnienia na str. 5-6). Z tych ustaleń jasno więc wynika, iż wiadomym jest, iż podczas tego ataku przez M. W. (1) oskarżony użył noża, który przecież miał w ręku i który przecież był widoczny dla atakującego go M. W. (1), przy czym wiadomym jest, iż właśnie w tejsze jakże dynamicznej i szybkiej sytuacji oskarżony trzy razy zadał tym nożem ciosy w wymienione wyżej miejsca i to w czasie tej sytuacji obaj przewrócili się do rowu. Sąd I instancji nie ustalił, iż każdy z tych ciosów był zadany w sytuacji, gdy już obaj leżeli w rowie. Trzeba pamiętać, że przy takiej dynamicznej sytuacji, mając przy tym na uwadze stan

nietrzeźwości
pokrzywdzonego,
jak i stan po
użyciu
amfetaminy (ok.
1,8 ‰ alkoholu
we krwi, stężenie
amfetaminy we
krwi 132 ng/ml
– k. 641-644)
oraz w czasie
wzajemnej
szamotaniny
usytuowanie obu
mężczyzn
względem siebie
było różne. W
tym zaś czasie
oskarżony w
obawie o swoje
zdrowie i życie
zadał jeden po
drugim, skoro to
według
świadków trwało
dosłownie
sekundę, chwilę,
te ciosy.
Oczywistym jest,
iż trafiając w
plecy ostrze
noża działało
od tej części
ciała, trafiając w
ramię działało
od tej części ciała
a trafiając w
klatkę piersiową
po lewej stronie
działało od tej
części ciała.
Jednak trzeba
też zauważyć,
iż wszystkie
trzy ciosy były
zadane w lewą
część ciała
pokrzywdzonego,
co znów oznacza,
iż to wzajemne

przemieszczanie
się obu
mężczyzn
względem siebie
nie następowało
na jakąś znaczną
odległość, bo i
nie mogło, skoro
ciosy nożem
zostały
wyprowadzone
w szybkim
tempie po
rzuceniu się
pokrzywdzonego
na oskarżonego.
W takiej zaś
sytuacji
dynamicznej
oczywistym jest,
iż ta cała akcja
oskarżonego
poprzez zadanie
trzech ciosów
było związana
z odpieraniem
bezpośredniego i
bezprawnego
zamachu ze
strony M. W.
(1) na jego
dobro, jakim
było zdrowie i
życie
oskarżonego,
które to
zagrożenie było
jeszcze
potęgowane ze
strony
napierającego
(znajdującego
się tuż za
pokrzywdzonym)
tłumu wielu
osób, który to
tłum, którego
reprezentantem
był M. W. (1)
chciał, mówiąc

kolokwialnie,
dorwać
oskarżonego Ł.
i doprowadzić
do jego pobicia.
Nie ulega więc
wątpliwości, iż
zadanie przez
oskarżonego
praktycznie w
tym samym
czasie tych
trzech ciosów w
różne części ciała
pokrzywdzonego
stanowiło wyraz
jego akcji
obronnej w
rozumieniu art.
25 § 1 k.k. Tym
samym w tych
okolicznościach
faktycznych bez
znaczenia jest
podejmowanie
prób dywagacji
w jaki sposób, z
jakiego kierunku
i z jaką siłą oraz
w jakiej pozycji
względem siebie
znajdowali się
oskarżony z
pokrzywdzonym
poprzez
przeprowadzenie
uzupełniającej
opinii przez
biegłego z
dziedziny
medycyny
sądowej, gdyż
biegły nie ma
kompetencji do
ustalania, czy
sprawca działał
w warunkach
obrony
koniecznej,
natomiast

oskarżony,
broniąc się,
miał prawo w
warunkach art.
25 § 1 k.k.
zadawać ciosy
nożem nawet z
dużą siłą i w
różne części ciała
i pozbawić życia
tak agresywnego
napastnika,
widząc przy tym
napierający tłum
agresywnie do
niego
nastawionych
osób.

Powyższe więc
oznacza, iż
zauważone przez
apelującego
uchybień w
zakresie ustaleń
faktycznych co
do ilości i
miejsca
zadanych ciosów
nożem nie mogło
mieć w tej
sprawie wpływu
na treść
zaskarżonego
wyroku, w
którym przyjęto
działanie
oskarżonego Ł.
w warunkach
obrony
koniecznej i z
tego powodu
uniewinniono go
od popełnienia
tego
zarzucanego mu
czynu na szkodę
M. W. (1).
Również takiego
wpływu nie ma

w tej sprawie
przeoczenie
przez biegłego z
dziedziny
medycyny
sądowej podczas
oględzin
zewnętrznych
zwłok rany kłutej
na lewej łopacie.
Brak
wyjaśnienia
przez Sąd I
instancji tejsze
okoliczności
poprzez
dosłuchanie na
rozprawie z
urzędu biegłego
w omówionych
wyżej
okolicznościach
również nie
mogło mieć
wpływu na treść
wydanego
wyroku
uniewinnającego
a tym samym
postawienie
zarzutów
obraży art. 92
k.p.k., art. 167
k.p.k. i art. 193
§ 1 k.p.k. i art.
410 k.p.k. **w**
pkt 1a apelacji
prokuratora
nie mogło zostać
uznane za
uzasadnione. Na
marginesie zaś
wspomnieć
należy, iż
oskarżyciel
publiczny sam
nie widział
potrzeby ani na
etapie śledztwa,
ani na etapie

postępowania
rozpoznawczego
zasięgnięcia
dodatkowej
opinii biegłego,
mimo że
doskonale
zdawał sobie
sprawę ze
sprzeczności
występujących
między
ogłędzinami
zwłok
przeprowadzonymi

najpierw przez
prokuratora a
następnie przez
biegłego.

Prokurator
(apelujący) był
przy tym obecny
podczas oględzin
i sekcji
prowadzonej
przez biegłego,
więc, gdyby
uznawał to za
niezbędne,
powinien
zareagować na
przeoczenie
przez biegłego
rany na plecach
denata.

Wreszcie za
polemiczne
uznać należy
stanowisko
**apelującego
prokuratora
zawarte w pkt
1b tiret piąte
zarzutów.**

Nie można tego
etapu zdarzenia
z udziałem D.
A. rozpatrywać

w oderwaniu od pozostałych wcześniejszych etapów zdarzenia, jakie wyżej omówiono. Ten trzeci etap zdarzenia był bowiem w rzeczywistości kontynuacją zachowania się tłumu osób, mającego na celu co najmniej pobicie oskarżonego Ł., co przecież przejawiało się od samego początku, poczynając od zaatakowania oskarżonego poprzez uderzenie z pięści w twarz w trakcie spokojnej rozmowy z H. T. i S. C.. To więc, iż w trakcie zdarzenia krzyczano, by oskarżony rzucił nóż nie oznacza, iż tłum tych osób chciał tylko pozbawić noża oskarżonego i że to tylko w tym celu, po zdarzeniu z M. W. (1) biegł za oskarżonym m.in. D. A..

Należy więc znów wrócić do

wyjaśnień **T. Ł.**
(1). Wprawdzie oskarżony niezgodnie z prawdą wyjaśnił, iż już bezpośrednio po zdarzeniu z M. W. (1) oddał nóż A. K. (k. 1231), co wynika z dalszego fragmentu zdarzenia, kiedy jeszcze nożem ugodził goniącego go D. A., ale już za zgodne z prawdą należy uznać jego twierdzenia, iż bardzo się wtedy bał tego tłumu i postanowił przed nim uciekać i w trakcie tej ucieczki jeden z goniących kopnął go w nogi, że się przewrócił do rowu i go wtedy pokopano po całym ciele, wskutek czego doznał obrażeń ciała i wylądował w szpitalu a wcześniej ochroniarze zaopiekowali się nim, przenosząc go w bezpieczne miejsce i odganiając napastników do czasu przyjazdu Policji (k.

1231-1232,
1452-1453).

Wyjaśnienia te, jak już na wstępie wskazano, znajdują pełne odbicie zarówno w zeznaniach ochroniarzy i świadka D. Z. a także w zeznaniach przybyłych na miejsce funkcjonariuszy Policji **P. K. (2)** (k. 29-30, 1240- (...)), **B. R.** (k. 32-33, 1242), którzy widzieli ранego oskarżonego i skierowaną do niego agresję tłumu. Agresja ta była również dostrzegalna przez będących w tym czasie na miejscu, wezwanych do innego zdarzenia, ratowników medycznych **M. M. (2)** (k. 632-633, 1635-1637) i **S. J.** (k. 442-443, 1734-1735). Warto tylko nadmienić, iż **R. M.** widział po tym ugodzeniu nożem M. W. (1) jak oskarżony Ł. uciekał i tłum

ludzi się na niego rzucił (k. 1736).

Fakt związany z gonieniem oskarżonego Ł. przez tłum ludzi po ugodzeniu nożem M. W. (1), bez podawania żadnych szczegółów wynika także z zeznań **M. B.** (k. 102v, 1415-1416).

T. S. w ogóle nie wspomniał o jakimkolwiek gonieniu oskarżonego a jedynie o obezwładnieniu jego przez ochroniarzy (k. 108v, 116v, 1421), mimo że to gonienie było zauważalne przez szereg osób, zwłaszcza ze względu na atmosferę tego zdarzenia i towarzyszące temu hałasy, o czym wspominają ochroniarze.

P. K. (1) zeznał, iż widział, jak oskarżony uciekał, za nim pobięło kilka osób, w tym on sam, ktoś z goniących podłożył mu

nogę, mężczyzna ten przewrócił się i upadł na ziemię przy rowie a gdy tam dobiegł, to już ktoś siedział na tym mężczyźnie, nie potrafiąc jednak powiedzieć kto tam był, twierdząc, że z tego miejsca odszedł (k. 119, 1441-1442).

E. Ż. jedynie zeznał, iż oskarżony uciekał po ugodzeniu nożem M. W. (1) (k. 146, 1444-1445), nie wspominając jednak kto go gonił i jak to zdarzenie przebiegało.

A. W. (2) zeznał znów, iż widział, jak ten mężczyzna z nożem przewrócił się i jeden z mężczyzn, który próbował go zatrzymać kopnął go w twarz, ochrona odbiegła i odciągnęła go od niego (k. 150, 1446-1447), dodając, iż za tym mężczyzną biegli koledzy M.

(W. – przyp. SA) i T. (S. – przyp. SA), nie zeznając już jednak jak rzeczywiście wyglądało to gonienie i „zatrzymanie” oskarżonego Ł. (k. 150v, 1449), na rozprawie negując, by już do końca pamiętał przebieg tego zdarzenia (k. 1447).

M. W. (2), zajęty swoim bratem po jego ugodzeniu, nie obserwował dalszego ciągu zdarzenia (k. 163, 1577). Podobnie zeznał **S. W.**, dodając, iż widział później skrepowanego przez ochronę oskarżonego Ł. (k. 166-167, 1579-1581).

P. S. zeznał, iż widział, jak już M. W. (1) leżał, to D. A. i chłopaki, ale nie wie kto, gonili tego sprawcę z nożem i że pamięta, że sprawcę trzymała ochrona, ale pominął milczeniem przebieg tego

gonienia i „zatrzymania” oskarżonego Ł. (k. 177), twierdząc na rozprawie, że szczegółów nie pamięta (k. 1583-1585).

S. C. zeznał, iż praktycznie zdarzenia nie widział a jedynie, że ochrona trzymała nożownika i obezwładnili go (T. Ł. (1) – przyp. SA), nic więcej na ten temat nie mówiąc a na rozprawie zaprzeczając, by widział moment obezwładnienia Ł. czy też jego bicia (k. 666-667, 1465).

R. P., mimo że widział leżącego M. W. (1) w czasie, gdy szedł do busa i gdy nawet usłyszał, że dostał trzy razy nożem, na temat dalszych zdarzeń niczego nie powiedział, choć również nie jest realnym, by niczego nie słyszał bądź nie widział (k. 170-173, 1732-1733).

D. W. znów widział, jak po ugodzeniu nożem jednego z tego wieczoru kawalerskiego (M. W. (1) – przyp. SA) widział, jak za tym mniejszym (T. Ł. (1) – przyp. SA) pobięła grupa, która go goniła i został on złapany w rowie (k. 480), jednak co działo się dalej, to już nie wiedział (k. 1740).

A. S. (1) zeznał znów, iż jak M. W. (1) się przewrócił na ziemię po ugodzeniu nożem, to D. A. za tym mężczyzną z nożem (T. Ł. (1) – przyp. SA) pobięł i wtedy został draśnięty w łydkę nożem, o czym wie od A. (k. 528), nie widząc jednak tego końcowego zdarzenia, gdyż został przy leżącym M. W. (1) (k. 1779-1782).

J. U. zeznał, iż zdarzenia nie widział, bowiem jak wyszedł z dyskoteki, to M.

W. (1) już leżał na ziemi, jednak pamiętał, iż ktoś krzyknął ze ten, co dźgnął nożem, ucieka (k. 549-550, 1786-1787).

K. A. znów w ogóle niczego nie podał na temat ewentualnego gonienia oskarżonego Ł., mówiąc tylko, że widział, jak ochrona na samym końcu trzymała tego małego (T. Ł. (1) – przyp. SA), słysząc jedynie od innych, że ten mały miał uciekać po przekazaniu noża temu wyższemu (k. 559) bądź widział, że jeden z oskarżonych leżał i ochrona na nim leżała (k. 1788).

R. H. znów zeznał, iż w czasie zdarzenia siedział w busie, i mimo że usłyszał od S. W., że M. dostał nożem, to nie uwierzył w to i z busa nie wychodził (k. 564-565, 1790-1791).

H. T. znów,
gdy zobaczyła
leżącego M. W.
(1) i podbiegła
do niego, to
nie widziała, by
w ogóle ktoś
stamtąd uciekał
(k. 664, 1819).

S. G. znów
widząc po
wyjściu z
dyskoteki
najpierw
rannego T. S.
a następnie
leżącego M. W.
(1) słyszał tylko,
że M. dostał
kosą i pojawiła
się karetka,
ale nie widział
aby niedaleko
tego miejsca
ktoś kogoś bił
lub kopał (k.
765-766,
1823-1824).

Powyższe
przytoczenie
zeznań
świadków,
którzy byli na
miejscu
zdarzenia i
którzy w
większości
należeli do kręgu
towarzyskiego
osób
pokrzywdzonych
(T. S., M. W. (1)
i D. A.) świadczą
wyraźnie o tym,
iż osoby te bądź
część z nich
po prostu nie
chciały zeznawać

na temat pobicia
T. Ł. (1), choć
wiadomym jest,
iż to pobicie a
do tego dotkliwie
miało miejsce
i to zdarzenie
było wyraźnie
na odległość
słyszalne i
widoczne, co
wprost wynika z
zeznań
wskazanych
wyżej
ochroniarzy. To
zaś właśnie
wskazuje na
nieszczerość
zeznań tych
osób, co też
rzutuje, o czym
już wyżej
wspomniano na
ocenę ich zeznań
w zakresie, w
którym starali
się
minimalizować
własne bądź
kolegów
zachowania, w
tym T. S. i M. W.
(1), jak i D. A..

R. S. natomiast
zeznał, iż po
zdarzeniu z
M. W. (1)
mężczyzna z
nożem (T. Ł.
(1) – przyp. SA)
biegł ulicą, tłum
ruszył za nim i
go zatrzymał, zaś
potem zobaczył
pracowników
ochrony, którzy
go przejęli. Nie
widział wtedy, by

ten mężczyzna
ugodził kogoś
nożem, ale po
zdarzeniu
słyszał, że
jeszcze ugodził
dwóch: jeden był
raniony w nogę
a drugi w brzuch
(k. 674v-675,
1839-1841).

Jedynie, jak
już wspomniano
wyżej, **D. Z.**
widział duży
tłum, w którym
leżał
zakrwawiony
człowiek i
widział jakąś
grupkę osób,
która biła tą
osobę, która
miała ugodzić
nożem, że
ochrona musiała
odciągać tych
bijących ludzi
od leżącego
sprawcy
ugodzenia
nożem (k.
718-719).

Powyższe
dowody razem
wzięte
ewidentnie
świadczą o tym,
iż **D. A.**
wraz z kolegami
pobiegli za
oskarżonym **Ł.**
nie po to, by
go zatrzymać
w majestacie
prawa, zgodnie
z przepisem art.
243 § 1 k.p.k.,

jak to wynika z opisu zarzucanego oskarżonemu w pkt III czynu, ale po to, by dokonać jego pobicia, co było celem samym w sobie od samego początku, przy czym w tej sytuacji doszedł dodatkowo motyw zemsty wynikający z ugodzenia nożem nie tylko już T. S., ale i M. W. (1), przy czym nikt z nich jeszcze wówczas nie miał pojęcia, iż zadany cios nożem w klatkę piersiową okazał się śmiertelny. Tak właśnie należy, kierując się w/w dowodami i zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania interpretować całość zachowania się „tłumu” ludzi, także z kręgu towarzyskiego M. W. (1), w tym na wczesnym etapie zdarzenia T. S., potem M. W. (1) a na końcu D. A.. W tym więc ostatnim przypadku

oskarżony Ł.
miał prawo
również jak
w poprzednich
dwóch
przypadkach
czuć się
zagrożonym o
swoje zdrowie
i życie ze
strony goniącej
go grupy osób,
na czele której
biegł D. A.
a tym samym
zastosować
bezpośrednio po
zaatakowaniu
jego (kopnięciu
i przewróceniu)
przez D. A. w
celu obronnym
posiadany przy
sobie nóż, o
czym przecież
D. A. wiedział.
Należy przy tym
zauważyć, iż w
tym ostatnim
przypadku,
kiedy już
oskarżony Ł.
przekazał nóż A.
K., co zostało
zauważone przez
tę grupę osób,
grupa ta
doskoczyła do
oskarżonego Ł.
i dotkliwie go
pobiła, o czym
już wyżej
wielokrotnie
wspominano, co
tylko przemawia
za prawidłowo
ustaloną przez
Sąd I instancji
intencją tych
osób a więc

ich zamiarem
wyrządzenia T.
Ł. (1) dotkliwej
krzywdy
fizycznej.

D. A. natomiast
w swoich
zeznaniach
złożonych w
śledztwie podał,
iż po ugodzeniu
M. W. (1)
nożem pobiegł
on do stojącej w
pobliżu karetki
pogotowia po
chwili, widząc,
że mężczyzna z
nożem (T. Ł.
(1) – przyp. SA)
zaczął uciekać, to
pobiegł za nim,
prawdopodobnie
podciął mu nogi,
mężczyzna ten
zaczął się
przewracać na
ziemię do rowu
i jak już
leżał, to nadal
wymachiwał
nożem, którym
chciał go uderzyć
i drasnął go tępą
stroną ostrza
w lewą łydkę.
Chciał mu dalej
wyrwać nóż
i chciał go
kopnąć w rękę,
aby puścił nóż,
jednak kopnął go
w twarz. W tym
też momencie
podbiegł do
leżącego jego
kolega (A. K.
– przyp. SA)
i zaczął uciekać

a do niego (świadka) podbiegło dwóch bramkarzy, którzy pilnowali leżącego mężczyznę (k. 105v-106). Podczas kolejnego przesłuchania w śledztwie świadek zeznał, że gdy po ugodzeniu M. W. (1) i wezwaniu karetki pogotowia zauważył, że mężczyzna z nożem zaczął uciekać, to pobiegł za nim, w pewnym momencie podciął go, podkładając mu nogę i on się przewrócił na pobocze drogi od strony parkingu. Zauważył, iż on tym nożem wymachiwał w kierunku jego nóg i w pewnym momencie chciał wykopnąć mu nóż z ręki, ale nie trafił w dłoń, tylko w jego twarz. Wtedy też podbiegł tam dobrze zbudowany wysoki mężczyzna (A. K. – przyp. SA) i potem zaczął uciekać a potem

podbiegli tam dwaj ochroniarze (k. 114v-115). Na rozprawie zaś świadek zeznał, że ktoś krzyknął, że on ucieka i zaczęli go gonić, gonili go on i jakieś „obce osoby”, nie wiedział kto, oskarżony się przewrócił i zaczął wymachiwać nożem, on (świadek) chciał mu wybić ten nóż z ręki i dostał nożem w nogę, drugi z oskarżonych (K.) podbiegł i coś od pierwszego przejął i zaczął uciekać, zaś ochrona pilnowała, by czegoś nie zrobili temu pierwszemu i żeby ten nie uciekł (k. 1417-1418). Świadek, nie podając, wbrew oczywistym faktom, iż wówczas też oskarżony Ł. został pobity przez grupę goniących go osób, w której przecież sam też był, skoro nawet widział, jak Ł. przejęła

ochrona, zeznał, iż dopiero po przesłuchaniu dowiedział się, że oskarżony został dotkliwie pobity a on nie widział, by na miejscu ktoś zadawał mu ciosy (k. 1419), zasłaniając się brakiem pamięci co do dalszych okoliczności zajścia (k. 1420).

Nie ulega wątpliwości, iż zeznania te nie zasługują do końca na wiarę. Trzeba bowiem wyraźnie stwierdzić, iż razem wzięte wskazane wyżej dowody jasno wskazują, iż to między innymi grupa osób, w której był także D. A., brała czynnie udział w pobiciu T. Ł. (1). Słusznie przy tym Sąd Okręgowy podkreślił, iż nie jest po prostu możliwym do przyjęcia, by świadek, jak zeznał, nie widział jak oskarżonemu były zadawane ciosy, skoro ten fakt był także widoczny przez

ochroniarzy
(podsekcja 2.2.
formularza
uzasadnienia na
str. 24-25). Tym
samym nie do
zaakceptowania
jest odmienne
ocenie tego
samego
zdarzenia
poprzez przyzmat
zeznań D. A. i
P. K. (1) przez
apelującego
prokuratora,
jakoby jedyną
intencją D. A.
w czasie tego
zdarzenia było
jedynie
pozbawienie
oskarżonego
noża i jego
zatrzymanie.
Tym samym nie
można uznać za
uzasadnionego
twierdzenia
apelującego, iż
Sąd I instancji
dowolnie uznał,
iż świadek D.
A. składając
zeznania dążył
do uniknięcia
ewentualnej
własnej lub
kolegów
odpowiedzialności
karnej. Jak
bowiem to już
wyżej w sposób
logiczny
wykazano, D.
A. był w
grupie osób,
która dotkliwie
pobiła T. Ł.
(1), sam zresztą

przyczyniając się do tego poprzez podłożenie oskarżonemu nogi i doprowadzenie do jego upadku na ziemię a tym samym wyrażone przez prokuratora na str. 9 apelacji stanowisko w tym względzie uznać należy za typowo polemiczne z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji. Na odmienną ocenę nie mogą wskazywać przywołane przez apelującego zeznania P. K. (1), które wyżej przytoczono, gdyż świadek ten praktycznie na ten temat nie zeznał niczego konkretnego, przy czym również i do zeznań tego świadka, jak i całej plejady świadków wyżej przywołanych należy podchodzić z dużą dozą ostrożności, gdyż, jak już wspomniano, nierealnym jest, by świadkowie ci nie widzieli bądź

nie słyszeli, jak T. Ł. (1) jest bity, skoro ta sytuacja była słyszalna i widzialna nawet z daleka. To zaś, że D. A. kopał oskarżonego po ręce, by mu wytrącić nóż, jest czymś oczywistym, skoro to właśnie ten nóż chronił oskarżonego przed dostępem do siebie innych osób a osoby te chciały go tego noża pozbawić.

Powyższe rozważania prowadzą więc do oczywistego wniosku o niezasadności i tego **zarzutu apelacyjnego zawartego w pkt 1b tiret piąte.**

Skoro zaś Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do uznania, iż przeprowadzona przez Sąd I instancji ocena dowodów jest wadliwa, za wyjątkiem fragmentu dotyczącego ilości ciosów nożem i miejsc ich zadania w przypadku zdarzenia z

udziałem M. W.
(1), co jednak
nie mogło mieć
wpływu na treść
rozstrzygnięcia,
co wyżej
dokładnie
wyjaśniono, to
również brak
jest podstaw
do postawienia
przez skarżącego
prokuratora, jak
i zresztą
pełnomocnika
oskarżycieli
posiłkowych
zarzutu
dokonania przez
Sąd I instancji
błędnych ustaleń
faktycznych w
zakresie
działania
oskarżonego T.
Ł. (1) w
warunkach
obrony
koniecznej i
w konsekwencji
uniewinnieniem
go od trzech
zarzucanych mu
czynów, co także
skutkowało
uniewinnieniem
oskarżonego K.
od stawianego
mu zarzutu
popelnienia
czynu z art. 239
§ 1 k.k.. Tym
samym zawarte
na str. 10
apelacji
prokuratora
podsumowujące
rozważania,
mające
świadczyć

zarówno o
zasadności
stawianych
zarzutów błędów
prawa
procesowego i
związanych z
tym dowolnych
ustaleń Sądu I
instancji uznać
także należy za
typowo
polemiczne z
prawidłowymi
ustaleniami
Sądu I instancji.

Podnieść przy
tym należy, iż
przy założeniu
przyjęcia przez
Sąd Okręgowy
prawidłowych
ustaleń
faktycznych
apelujący nie
negują przyjętej
przez Sąd I
instancji oceny
zachowania się
T. Ł. (1)
odnośnie
każdego z trzech
zarzucanych mu
przestępstw w
warunkach
obrony
koniecznej w
rozumieniu art.
25 § 1 k.k. Brak
zaś podważania
przy tych
ustaleniach
działania
oskarżonego Ł.
w tych
warunkach
zwalnia Sąd
Apelacyjny od
konieczności

szerszego
ustosunkowywania
się do tych
kwestii, tym
bardziej, iż Sąd
Okręgowy
wyjątkowo
wyczerpująco w
sekcji 3
podsekcji 3.5.
formularza
uzasadnienia na
str. 29-45
omówił
teoretyczne
zagadnienia
związane z
instytucją
obrony
koniecznej,
odwołując się
dodatkowo do
zasługującego na
akceptację
orzecznictwa
sądowego, które
następnie
skrupulatnie
odniósł do
poczynionych
przez siebie
prawidłowych
ustaleń
faktycznych,
wykazując
jednoznacznie,
kierując się
również
zasadami
doświadczenia
życiowego i
logicznego (i
zdroworozsądkowego)
myślenia, iż
działanie
oskarżonego w
każdym z tych
przypadków
nastąpiło w
warunkach art.

25 § 1 k.k. i
to bez
przekroczenia
granic tej
obrony. Należy
tylko zauważyć,
iż zarówno w
pierwszym, jak
i drugim a
następnie
trzecim
przypadku to nie
były tylko ataki
odpowiednio T.
S., M. W. (1)
i D. A.. Razem
bowiem z T.
S. stała równie
agresywna grupa
kilku osób, w
przypadku M.
W. (1) za nim
stał już cały
tłum ludzi, zaś
D. A. nie gonił
oskarżonego Ł.
sam, ale z
grupą osób. Te
zaś okoliczności,
znane przecież
pokrzywdzonym,
tylko potęgowały
zagrożenie w
przypadku osoby
T. Ł. (1)
doznania
uszkodzenia
ciała czy nawet
zagrożenie dla
jego życia, więc
ustalone przez
Sąd I instancji
działania
obronne
oskarżonego,
które wypełniły
odpowiednio
znamiona
czynów
zabronionych

określonych w art. 157 § 2 k.k. (dot. czynu opisanego w pkt 2 zaskarżonego wyroku), art. 148 § 1 k.k. (dot. czynu opisanego w pkt 1 zaskarżonego wyroku) i art. 157 § 2 k.k. (dot. czynu opisanego w pkt 3 zaskarżonego wyroku) były w pełni uzasadnione realnością bezzwłocznego (bezpośredniego) i bezprawnego ataku na swoje zdrowie i życie (patrz także postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 lutego 2006 r., V KK 238/05, OSNKW 2006/3/29, wyrok Sądu Apel. w L. z dnia 29 listopada 2018 r., II AKa 195/18, LEX nr 3224233).

Oczywistą konsekwencją uniewinnienia oskarżonego T. Ł. (1) od popełnienia każdego z zarzucanych mu czynów z

odwołaniem się do zastosowania określonej w art. 25 § 1 k.k. instytucji obrony koniecznej było uniewinnienie oskarżonego A. K. od stawianego mu zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 239 § 1 k.k., bowiem, jak to słusznie wskazał Sąd I instancji, brak było wskazanego w tym przepisie znamienia w postaci sprawcy przestępstwa, gdyż A. K., przejmując od T. Ł. (1) nóż, którym posłużył się w omówionych wyżej zdarzeniach, nie przejął tego noża od sprawcy przestępstwa. Sąd I instancji wystarczająco tę kwestię wyjaśnił w sekcji 3 podsekcji 3.5. formularza uzasadnienia na str. 45, co Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje, a co zresztą nie jest kwestionowane przez apelującego prokuratora przy założeniu

| | | |
|--|--|--|
| <p>poprawności ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd I instancji.</p> | | |
| <p>Wniosek</p> | | |
| <p>APELACJA PROKURATORA uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w P. do ponownego rozpoznania.</p> <p>APELACJA (...) uchylenie zaskarżonego wyroku i skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania.</p> | <p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p> | |
| <p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p> | | |
| <p>Wnioski obu apelacji są nieuzasadnione a to z tego powodu, iż brak jest podstaw do zakwestionowania</p> | | |

| | | |
|---|---|--|
| <p>orzeczeń Sądu I instancji, którymi uniewinniono zarówno oskarżonego T. Ł. (1), jak i oskarżonego A. K. od popełnienia zarzucanych im czynów.</p> | | |
| <p>4. OKOLICZNOŚCI PODLEGAJĄCE UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU</p> | | |
| <p>1.</p> | <p>Sąd odwoławczy z urzędu zmienił opis czynu z pkt 3, ingerując w ten sposób w ustalenia faktyczne, jak i we wskazaną podstawę prawną tego czynu – art. 440 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 3 k.p.k.</p> | |
| <p>Związłe o powodach uwzględnienia okoliczności</p> | | |
| <p>Ta zmiana zaskarżonego wyroku na korzyść T. Ł. (1) była niezbędna, gdyż Sąd I instancji ustalił, iż D. A., atakując bezpośrednio T. Ł. (1) nie działał</p> | | |

w celu jego zatrzymania w rozumieniu art. 243 § 1 k.p.k., co jasno wynika z poczynionych w treści uzasadnienia tego wyroku ustaleń faktycznych. Zresztą na tę okoliczność Sąd ten zwrócił uwagę w treści sporządzonego uzasadnienia (sekcja 3 podsekcja 3.5. formularza uzasadnienia na str. 44), wykazując, iż ten opis czynu, jak i przyjęta kwalifikacja prawna z art. 217a k.k. omyłkowo błędnie znalazła odzwierciedlenie w treści wyroku.

5.
ZSTRZYGNIECIE
SĄDU
ODWOŁAWCZEGO

0.15.1.
Utrzymanie w
mocy wyroku
sądu
pierwszej
instancji

| | | |
|--|------------------------------------|--|
| <p>0.11.</p> | <p>Przedmiot utrzymania w mocy</p> | |
| <p>0.1 Utrzymano w mocy rozstrzygnięcia z punktów 1-3 uniewinniające oskarżonego T. Ł. (1) od popełnienia zarzucanych mu czynów, przy przyjęciu działania oskarżonego w warunkach obrony koniecznej i przyjęciu opisów czynów z art. 148 § 1 k.k. (pkt 1), z art. 157 § 2 k.k. (pkt 2) i art. 157 § 2 k.k. (pkt 3) i rozstrzygnięcie z pkt 4 uniewinniające oskarżonego A. K. od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa z art. 239 § 1 k.k. oraz w zakresie kosztów procesu (pkt 5 i 6).</p> | | |
| <p>Zwięźle o powodach</p> | | |

| | |
|---|--|
| utrzymania w mocy | |
| Utrzymanie w mocy rozstrzygnięć uniewinniających wynika z nieuwzględnienia apelacji kwestionujących te orzeczenia, czemu dano wyraźny wyraz wyżej przy ustosunkowywaniu się do poszczególnych zarzutów apelacyjnych, wskazując na poprawność ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji, na uzasadnione zastosowanie do działania oskarżonego T. Ł. (1) w każdym przypadku zarzucanych mu czynów instytucji obrony koniecznej określonej w art. 25 § 1 k.k. (punkty 1-3) oraz wskazując na brak znamion czynu z art. 239 § 1 k.k., umożliwiających skazanie oskarżonego A. K. za zarzucane mu | |

| | | |
|---|----------------------------------|--|
| <p>przestępstwo (pkt 4).</p> <p>Orzeczenie o kosztach zawarte w pkt 5 jest konsekwencją wydania w całości wyroku uniewinniającego.</p> <p>Orzeczenie o kosztach obrony świadczonej z urzędu przez obrońcę oskarżonego T. Ł. (1) wynika znów wprost z przytoczonych w pkt 6 przepisów i nie jest przez strony kwestionowane.</p> | | |
| <p>0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</p> | | |
| <p>0.0.11.</p> | <p>Przedmiot i zakres zmiany</p> | |
| <p>0.0.1 Zmiana dotyczy ustaleń faktycznych zawartych w opisie czynu wskazanego w pkt 3, jak i przywołanej tam podstawy prawnej – pkt I wyroku Sądu Apelacyjnego.</p> | | |

| | |
|--|--|
| <p>Zwięźle o powodach zmiany</p> | |
| <p>O przyczynach ten zmiany wskazano już wyżej w sekcji nr 4. Skoro zaś został wyrządzony D. A. uszczerbek na zdrowiu w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., to takie właśnie sformułowanie powinno znaleźć się w opisie czynu, nie zaś wskazane w tym opisie naruszenie nietykalności cielesnej. Wyeliminowanie z podstawy prawnej tego czynu także art. 11 § 2 k.k. było oczywistym następstwem wyeliminowania przepisu art. 217a k.k. i braku tym samym możliwości przyjęcia kumulatywnej kwalifikacji, o której mowa w art. 11 § 2 k.k.</p> | |
| <p>0.15.3. <i>Uchylenie wyroku sądu</i></p> | |

| | | | |
|--|---|-----------------------|--|
| pierwszej instancji | | | |
| 0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylecia | | | |
| 1.1. | Nie dotyczy | # art. 439 k.p.k. | |
| Zwiąże powodach uchylecia | o | | |
| 2.1. | Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości Nie dotyczy | # art. 437 § 2 k.p.k. | |
| Zwiąże powodach uchylecia | o | | |
| 3.1. | Konieczność umorzenia postępowania Nie dotyczy | # art. 437 § 2 k.p.k. | |
| Zwiąże powodach uchylecia umorzenia wskazaniami szczególnej podstawy prawnej umorzenia | o i ze | | |

| | | | |
|--|---|--------------------------|--|
| 4.1. | Nie dotyczy | # art. 454 § 1 k.p.k. | |
| Zwięźle o powodach uchylenia | | | |
| 0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania | | | |
| Nie dotyczy | | | |
| 0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku | | | |
| Punkt rozstrzygnięcia z wyroku | Przytoczyć okoliczności | | |
| | Nie dotyczy | | |
| 6. Koszty Procesu | | | |
| Punkt rozstrzygnięcia z wyroku | Przytoczyć okoliczności | | |
| III i IV | Z uwagi na występowanie przed Sądem Apelacyjnym obrońcy oskarżonego T. Ł. (1), działającego z urzędu w osobie | | |

adw. J. K. (2)
i złożenie przez
niego wniosku
o przyznanie
kosztów
nieopłaconej w
żadnej części
pomocy prawnej
świadczonej
oskarżonemu w
postępowaniu
apelacyjnym w
wysokości
dwukrotności
opłaty (k.
2050v), o
kosztach tych
orzeczono,
uwzględniając
ten wniosek na
podstawie art.
29 ustawy z
dnia 26 maja
1982 r. Prawo o
adwokaturze (tj.
Dz.U. z 2020 r.,
poz. 1651) w zw.
z § 2 pkt 1, § 4
ust. 1, 2 i 3 i §
17 ust. 2 pkt 5
rozporządzenia
Ministra
Sprawiedliwości
z dnia 3
października
2016 r. w
sprawie
ponoszenia
przez Skarb
Państwa
kosztów
nieopłaconej
pomocy prawnej
udzielonej przez
adwokata z
urzędu (t.j.
Dz.U. z 2019
roku, poz. 18) w
wysokości opłaty
określonej w §

17 ust. 2 pkt 5 (kwota 600 zł) pomnożonej przez 2 (powiększonej o 100%) i powiększonej o stawkę 23% VAT a więc łącznie kwoty 1476,00 zł brutto. Takie ukształtowanie kosztów obrony z urzędu było podyktowane dużym stopniem zawilosci sprawy w przypadku T. Ł. (1), nad którym ciążyły trzy zarzuty popełnienia przestępstw, w tym także ciężkiej zbrodni z art. 148 § 1 k.k., obszerności tej sprawy i znacznego w związku z tym nakładu pracy adwokata w przygotowanie się do rozprawy apelacyjnej oraz udzielenie w sposób wyczerpujący pisemnej odpowiedzi na obie apelacje (k. 1992-1999).

Wprawdzie z uwagi na nieuwzględnienie apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżycieli

posiłkowych
koszty sądowe
wraz z opłatami
za postępowanie
odwoławcze
powinni ponosić
oskarżyciele
posiłkowi (obok
Skarbu Państwa
z uwagi na
nieuwzględnienie
apelacji
prokuratora), co
wynika z treści
636 § 1 i 2
k.p.k. w zw. z
art. 633 k.p.k.
oraz art. 13
§ 2 ustawy z
dnia 23.06.1973
r. o opłatach
w sprawach
karnych (tekst
jednolity z 1983
r., Dz.U. Nr
49, poz. 223
z późn. zm.),
jednak, mając
na uwadze
wyjątkowo
trudną materię
sprawy, w tym
związaną ze
śmiercią M.
W. (1) –
osoby najbliższej
dla oskarżycieli
posiłkowych, jak
również
zrozumiałą z
ludzkiego
punktu widzenia
w takiej sytuacji
reakcją
oskarżycieli na
uniewinnienie w
ich rozumieniu
sprawy
zabójstwa
pokrzywdzonego,

Sąd odwoławczy
zwolnił
oskarżycieli
posiłkowych od
ponoszenia tych
kosztów kierując
się względami
słuszności na
podstawie art.
624 § 1 k.p.k.
oraz art. 17
ust. 1 ustawy z
dnia 23.06.1973
r. o opłatach
w sprawach
karnych (tekst
jednolity z 1983
r., Dz.U. Nr 49,
poz. 223 z późn.
zm.).

7. **PODPIS**

G. N. M. K. H. K.